Pełną tabelę loterii z powodu spóźnienia pociągu z Warszawy zamieścimy jutro.

ROK XIV. Nr. 14 (3976) WILNO, piątek 15-go stycznia 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

P. Premier o Berezie

Odpowiedź premiera gen. Składkowskiego po dyskusji nad budżetem Min. Spr. Wewn.

Gdybym był człowiekiem taktownym, nie powinienbym już przemawiać, ponieważ otrzymałem zaproszenie na 13 stycznia, a tymczasem mamy już 14-go. Przepraszam o spóźnienie o całą dobę. Więc jako poseł i kolega a nie jako minister zamierzam niektóre rzeczy wyjaśnić. Chciałbym prosić, żeby Panowie nie żądali ode mnie odpowiedzi na wszystko co mówili.

Zapisałem tych 20-tu mówców na 16-u stronicach swej księgi i gdybym zaczął to wszystko mówić, wyglądałoby to na obstrukcję, której żaden rząd parlamentowi nie robi. Może panowie zgodzą się, że zasadniczo poruszę tylko dwa zagadnienia, a co do reszty, proszę nie uważać, że ich nie doceniam, tylko że nie będę tego omawiał, bo trzebaby zwołać na to nowe posiedzenie.

Tak się składa, że najwięcej kolegów interesowało się sprawą Berezy i muszę na to odpowiedzieć. Poruszam ją wobec Wysokiej Izby, względnie komisji nie po raz pierwszy.

BEREZA JEST REAKCJĄ PAŃSTWA NA TE CZYNNIKI, KTÓRE CHCĄ ZAMĄCIĆ JEKGO ŻYCIE

wewnętrzne, a które nie mogą być natychmiast unieszkodliwione na skutek procedury sądowej. Kiedy mówiłem o haniebnym napadzie na Myślenice p. Doboszyńskiego, już wtedy stwierdziłem z całą otwartością, że nie mogę ścigać tylko tych wykonawców, którzy byli namówieni do pewnej akcji, a często byli wprowadzeni w błąd (bo np. w Myślenicach mówiono im, że w całej Polsce istnieje powstanie), tylko będę musiał nie z punktu widzenia sprawiedliwości, ale dla zapobiegania i istotnego spokoju w państwie sięgać do tych, którzy podżegają, którzy są źródłem wystąpień. Inaczej byłbym manekinem, który byłapał pojedyńczych ludzi, a nie sięgał do podstaw złego, jakie zagraża państwu.

Wtedy Wysoka Izba przyjęła do wiadomości to moje oświadczenie i żadnego protestu z pośród tych kolegów, którzy obecnie nagle poczuli niezwykłe widocznie wskutek ewolucji swych poglądów zdenerwowanie — tą sprawą nie było.

Jeżeli mamy rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o Berezie, to nie tylko jest prawem rządu, ale jest obowiązkiem wykonać je wobec wszystkich, którzy zagrażają porządkowi publicznemu — tak że trzeba ich prewencyjnie od tego zagrożenia odsunąć.

Osadziłem dwóch członków stronnictwa narodowego po napadzie Doboszyńskiego, prezesa i zastępcę jego, w Berezie. Przecież od tego czasu stronnictwa narodowego nie atakowałem. Nikogo do Berezy nie wsadziłem, czyli nie jestem tym, który codziennie musi kogoś ze stronnictwa narodowego do Berezy wsadzić. Tylko znowu to stronnictwo narodowe zaczęło akcję w województwie białostockim w drugiej połowie ubiegłego roku, mianowicie wykorzystało tam to, co słusznie nazwał pos. Szczepański ciężką sytuacją ekonomiczną ludności i tę sytuację ekonomiczną rozwiązywało za pomocą bicia Żydów. Chyba sytuacja ekonomiczna nie ma nic wspólnego z biciem Żydów i rozbijaniem straganów. Sytuacje trzeba poprawić drogą długotrwałej akcji gospodarczej.

Jakże akcja ta przebiegała. W r. 1936 w województwie białostockim zanotowano ogółem 348 wystąpień antyżydowskich. Pytam się, kolego Szczepański, czy po tych ekscesach sytuacja gospodarcza poprawiła się cokolwiek, czy nie? Ja uważam, że wcale nie.

Te wystąpienia były następujące: 21 zajść masowych, czyli, że

DOBOSZYŃSKI ZNALAZŁ NAŚLADOWCÓW.

maszerowano kolumnami, czwórkami, i tak wkraczała tam do miasteczek podburzona młodzież, podburzona przez tajnych lub jawnych przywódców w nocy i we dnie, a więc było 21 zajść masowych, 99 wypadków pobicia żydów, 7 ciężkich uszkodzeń, 161 wypadków wybicia szyb, 3 osoby zmarły wskutek uszkodzeń, największe nasilenie tej akcji widzimy specjalnie w powiecie wysoko-mazowieckim i dlatego kazałem tu zawiesić mapę, z której widać ilość ekscesów w tym i okolicznych powiatach.

Ja przecież nie jestem automatem i nie będę karał ludzi w tych dwóch powiatach, a nie pomyślę sobie, skąd to pochodzi. Widocznie przywódcy stronnictwa narodowego czy tajni, czy jawni — w tych powiatach są daleko bardziej czynni aniżeli przywódcy innych powiatów.

Chyba Pan uzna, panie kolego Szczepański, że to nie jest „codzienne umeblowanie Polski". Dowiodę panu, że

ZACZYNA SIĘ NA ŻYDACH A KOŃCZY NA ANARCHII.

Kiedy na skutek ciągłego bicia Żydów ogłoszono, że w Wysokim Mazowieckim nie powinien się odbyć dn. 11 stycznia targ, zdawałoby się, że narodowcy powinniby się ucieszyć, bo Żydzi nie zarobią. Ale tu nie chodziło o Żydów, ale o postawienie na swoim. Sprzeciwili się czynnie zarządzeniom władz i otrzymałem następujący meldunek (tu p. Premier przytacza treść meldunku).

Widzimy z tego meldunku, że od godz. 11 do godz. 14 tam się bito, i wcale nie była to rzecz codzienna, jeżeli uwzględnimy, że nie wiadomo dlaczego, tylko iść na udry z policją, z pobudek czysto anarchistycznych. Tak wielkie grupy ludzi zbierały się do miasta, więc rozpoczęte to zostało na żydach, a kończy się na anarchii.

Te dane mówią same za siebie i nie potrzebuję wcale tłumaczyć, że jakikolwiek rząd w Polsce nie może dopuścić do tego rodzaju wystąpień nie może tylko aresztować tych 300 czy 400 ludzi, a nie aresztować jawnych albo tajnych przywódców.

To proszę kolegów dla mnie jest jawnych albo tajnych przywódców. PRZYWÓDCY TEGO STRONNICTWA, KIEDY CHODZIŁO O WALKI O NIEPODLEGŁOŚĆ I NAPADY NA OBCĄ POLICJĘ BRZYDZILI SIĘ, NAZYWALI TO BANDYTYZMEM NIEGODNYM NARODU POLSKIEGO, A DZIŚ NA WŁASNY RZĄD I NA WŁASNĄ POLICJĘ NAPADAJĄ WPROST W BIAŁY DZIEŃ.

(Dokończenie na str. 2-ej).

Pogrzeb ś. p. gen. Bolesława Popowicza



Zdjęcie przedstawia moment przemówienia Inspektora Armii gen. Norwid-Neugebauera nad otwartą mogiłą. W głębi poduszki z orderami i wieniec od Marszałka Śmigłego-Rydza.

Stacja nadawcza Pol. Radia stanie w Baranowiczach

WARSZAWA. (Pat). Z wiosną przyszłego roku otwarta będzie w Baranowiczach nowa dziesiąta z rzędu stacja nadawcza Polskiego Radia.

Radiostacja ta będzie miała siłę 50 kilowatów w antenie, a więc będzie tej samej mocy, co obecnie stacja radiowa w Wilnie i we Lwowie.

Nowa radiostacja w Baranowiczach obejmie swym zasięgiem całe Polesie i Nowogródczyznę, pozwalając około 1 i pół milionom mieszkańców kresów wschodnich słuchać audycyj radiowych na tanich aparatach detektorowych.

Uroczyste powitanie Goeringa w Rzymie

RZYM, (PAT). — Premier pruski Goering z małżonką przybył do Rzymu w środę o godz. 22.35 witany na dworcu w Termini przez Mussoliniego, ministra Ciano z małżonką, ambasadora niemieckiego von Hassela, sekretarza partii faszystowskiej i przywódcę narodowych socjalistów we Włoszech.

Sala królewska na dworcu udekorowana została flagami ze swastyką i flagami włoskimi. Na peronie dworca ustawiona była kompania grenadierów a u wyjścia oddziały czarnych koszul. Mussolini przybył na dworzec przed przybyciem pociągu.

Spotkanie szefa rządu włoskiego z Goeringiem było bardzo serdeczne. — Grupa pań włoskich wręczyła pani Goering bukiet orchidei. Po przyjęciu raportu od dowódcy kompanii grenadierów, gen. Goering w towarzystwie Mussoliniego udał się do sali królewskiej, gdzie nastąpiło przedstawienie osób przybyłych na jego powitanie. Wyjście z dworca iluminowane było rzęsiście.

Najpiękniejszy pałac

RZYM, (PAT). — Rząd włoski oddał do dyspozycji premiera Goeringa jeden z najpiękniejszych pałaców renesansowych „Villa Madama" na zboczu Monte Maria w pobliżu forum Mussoliniego. Pałac ten jest ozdobiony freskami Rafaela.

Premier Goering w mundurze generała lotnictwa niemieckiego złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 12 min. 13 Goering odbył pierwszą rozmowę z Mussolinim.

Z wojny domowej w Hiszpanii



Bombowiec rządowy rzuca bomby na pozycje gen. Franco pod Madrytem.

Czy likwidacja mienia kościelnego na Litwie?

TYLŻA, (Pat). Z Kowna donoszą: pod wpływem akcji partii tautininków część duchowieństwa litewskiego zaczęła się wypowiadać za koniecznością likwidacji mienia kościelnego, którego wartość obliczają w Litwie na 100 milionów litów.

W propagowaniu tych haseł — bierze aktywny udział czasopismo katolickie „Amzuna".

Przeciwko tego rodzaju prądom wystąpiła starsza i poważniejsza część duchowieństwa, broniąc zasady nietykalności dóbr kościelnych i dowodząc, że wywłaszczenie mogłoby się odbyć tylko i jedynie za zgodą papieża.

Sprawą tą zajmował się ostatnio kongres akcji katolickiej, przy czym część mówców wypowiedziała się na rzecz zwolenników likwidacji. Przeciwko tej decyzji starsze duchowieństwo rozpoczęło akcję przy pomocy ambon.

Kaznodzieja kowieński ks. Katinas wygłaszając kazanie w katedrze kowieńskiej, ostro skrytykował wystąpienie „Amzunasa", dowodząc, że artykuły, drukowane w tym pseudokatolickim czasopiśmie litewskim, pachną herezją. Kościoły litewskie — zdaniem kaznodziei — są wyjątkowo biedne, np. wartość złota w bazylice kowieńskiej nie przekracza 500 litów.

Delegacja Ziem Wschodnich u P. Premiera

WARSZAWA, (Pat). P. prezes rady ministrów gen. dr. Sławoj Składkowski przyjął w dniu dzisiejszym delegację Ziem Wschodnich w osobach pp. b. premiera sen. Janusza Jędrzejewicza, pos. gen. Żeligowskiego, wicemarszałka Sejmu Podoskiego i sen. Beczkowicza, sen. Ehrenkreutza, sen. Rdułtowskiego, sen. Terlikowskiego, którzy jako przedstawiciele parlamentarnych grup regionalnych województw wileńskiego, białostockiego, nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego zgłosili dezyderat przyznania województwom wschodnim odpowiedniego udziału w opracowywanym przez rząd 4-letnim planie inwestycyjnym.

Atak na lądzie, morzu i powietrzny

WALENCJA, (Pat). Ministerstwo marynarki komunikuje: wojska powstańcze rozpoczęły dnia 14 bm. o godz. 7,30 z rana silny atak na lądzie i morzu, a także lotniczy na Malagę, celem ataku była osłona desantu pod Estepora.

Eskadra samolotów rządowych wyruszyła do boju, mając przeciwko sobie samoloty, krążowniki „Canarias" i „Olmirante Cerveha", kanonierkę „Canovas del Caetiloo" i liczne drobne statki.

Jeden z naszych samolotów zdołał rzucić 2 bomby po 100 kilo każda w krążownik „Almirante Cervera", który natychmiast wycofał się z walki i podążył do Ceuty. Inne okręty i statki powstańcze ujrzawszy naszą eskadrę lotniczą rozproszyły się szybko. W ten sposób projekt desantu w Estepona został całkowicie udaremniony.

20 linij okopów

BADAJOZ, (Pat). Z Talavera de la Reina donoszą, że na odcinku Pozuelo pod Madrytem wojska powstańcze musiały zdobyć 20 linij okopów, wybudowanych przez milicjantów.

Wciąż umierają na grypę w Anglii

LONDYN (Pat) — Ministerstwo Zdrowia Publicznego podaje, że epidemia grypy rozszerza się obecnie w południowej Anglii na północ od Szkocji.

W ostatnim tygodniu zarejestrowano 768 wypadków śmiertelnych w 122 wielkich miastach, liczących około 21 miliona mieszkańców, gdy w tygodniu poprzednim było takich wypadków 235. Większość ofiar to osoby w starszym wieku. Trudno powiedzieć czy epidemia osiągnęła już największe nasilenie.

Strajk w przemyśle samochodowym w U. S. A.



Fabryka karoserii samochodowych w Cleveland (stan Ohio), należąca do t-wa General Motors, gdzie 7000 robotników ogłosiło strajk okupacyjny. W oknach fabryki widać strajkujących, dokoła zaś zabudowań fabrycznych — policjantów i posterunki strajkujących.

Dużo jest potrzeb w Polsce
w zakresie opieki społecznej
Budżet Ministerstwa Opieki Społecznej w Komisji Sejmowej

Zagadnienia populacyjne

WARSZAWA, (PAT). — Komisja budżetowa Sejmu przystąpiła dziś w obecności p. min. Kościałkowskiego do debaty nad preliminarzem budżetowym Min. Opieki Społ.

Obszerny referat obrazujący prace tego resortu wygłosił pos. Tomaszkiewicz.

Wskazał on na wstępie, że na czoło polityki społecznej wysuwają się u nas zagadnienia populacyjne. Sytuacja Polski pod względem ludnościowym przez pewien czas przedstawiać się będzie jeszcze korzystnie, jednak tendencja spadkowa, już widoczna, prawdopodobnie będzie wzrastać. Referent omawia przy tym stan zdrowotny ludności, przytaczając cyfry, z których wynika, że ogółem ponad milion osób chorych jest na gruźlicę. Wpływają na to fatalne warunki mieszkaniowe.

Charakteryzując zarobki pracownicze, referent zaznacza, iż mają one tendencję czasową, a sytuację na wsi cechuje przeludnienie. Referent oświadcza, iż olbrzymie zadania natury publicznej stoją przed państwem. Muszą one być realizowane przez celową politykę społeczną.

Sprawozdawca uważa, iż w ministerstwie Opieki Społecznej winien powstać specjalny aparat, który by ściśle badał zagadnienia populacyjne, opracowywał plany reagowania i inicjatywy pozytywnej.

Dalszy ciąg swoich wywodów poświęcił sprawozdawca zagadnieniu bezrobocia, zaznaczając m. in., że niezależnie od środków na zatrudnienie bezpośrednie, musimy znaleźć środki na przebudowę gospodarczą i intensyfikację życia gospodarczego.

Polityka społeczna musi mieć na względzie takie ukształtowanie zatrudnienia, by pierwszeństwo zapewnić młodemu pokoleniu.

Szerzej referent omawia sprawę strajków i zatargów, których liczba rzeczywiście gwałtownie wzrosła.

Mówiąc o sprawie emigracji, która ma stałą tendencję zwyżkową, referent podkreśla konieczność połączenia zagadnień emigracyjnych z całością problemów populacyjnych i pracy skoncentrowania ich w jednym resorcie prac społecznych.

W końcu pos. Tomaszkiewicz przeszedł do analizy samego budżetu min. Opieki Społ., zaznaczając, że preliminarz pozostaje w dotychczasowej wysokości i prosi o przyjęcie go bez zmian.

Dyskusja

Po przemówieniu referenta zabrał głos

POS. SOWIŃSKI,

który interpelował w sprawie skasowania w okresie sezonu zimowego pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Mówca apelował do pana ministra, czy nie mógłby w drodze jakiegoś specjalnego zarządzenia ten niekorzystny dla pracowników umysłowych stan rzeczy zmienić.

POS. MADEYSKI

przywiązuje dużą wagę do zagadnienia przyrostu ludności, podkreślając, że Polska w r. 1970 przekroczy o wiele stan ludnościowy Francji i zbliży się do poważnie do stanu ilościowego W. Brytanii. Dlatego dziś już uznać musimy probiem populacyjny jako zagadnienie kluczowe. Dla skoordynowania prac nad tym zagadnieniem mówca proponuje stworzenie przy Min. Opieki Społ. specjalnej placówki.

POSEŁ MINCBERG

oświadcza, że Żydzi biorą udział w akcji pomocy zimowej, ale gdy chodzi o opiekę nad nędzą żydowską, to dzieje się jej krzywda. Poseł wysuwa szereg postulatów w imieniu ludności żydowskiej i apeluje do pana ministra o ich uwzględnienie.

POS. SIODA

wskazuje na niedomagania pomocy lekarskiej dla urzędników państwowych, szczególnie na prowincji. Kredyty wyznaczone na ten cel, są — zdaniem mówcy — niewystarczające. Poseł opisuje dalej niezwykle ciężkie położenie cywilnych ociemniałych, wskazuje na konieczność poprawienia ich losu przez udzielenie im ulg podatkowych, kolejowych, koncesyj i t. d.

POS. MICHAŁOWSKI

omawia obszernie sprawę braku mieszkań dla robotników i bezrobotnych, apelując, by rząd przez odpowiednią politykę budowlaną zaradził temu złu.

POS. SZCZEPAŃSKI

twierdzi, że w możliwościach Min. Opieki Społecznej znajdują się środki, które mogłyby się przyczynić do wzrostu zatrudnienia. Jednym z nich jest *walka z t. zw. godzinami nadliczbowymi.*

Po przemówieniu posła Szczepańskiego, zabrał głos Minister Opieki Społecznej Zyndram-Kościałkowski.

(Tekstu przemówienia Ministra Op. Społ. p. M. Zyndram Kościałkowskiego do chwili zamknięcia numeru z PAT. nie otrzymaliśmy).

Potrzeby wsi Ziem Wschodnich
Przemówienie posłanki Prystorowej

Posłanka Prystorowa żałuje, że jej przedmówcy niejako bagatelizująco odnieśli się do zagadnienia opieki społecznej, główną uwagę poświęcając zagadnieniom świata pracy. Nie jest to słuszne, dopóki bowiem mamy w kraju nieszczęśliwych, musimy się nimi zaopiekować. Mówiąc o sprawie zdrowotności, posłanka Prystorowa podkreśla, że mamy w Polsce z górą 12 tys. lekarzy. O nadmiarze więc nie ma mowy. Ludność albo się nie leczy, albo leczy się u znachorów. Dlatego wszelkie ograniczenia w kształceniu przyszłych lekarzy są niesłuszne z punktu widzenia potrzeby kraju.

Następnie posłanka Prystorowa szeroko omawia

POSTULATY KOŁA ROLNIKÓW.

Z upoważnienia sekcji samorządowej koła rolników, wysuwającej pewne postulaty z dziedziny zagadnień opieki społecznej i lecznictwa na terenie wsi, pragnęłaby pos. Prystorowa otrzymać od p. ministra wyjaśnienia, jakie są możliwości wprowadzenia szeregu postulatów w życie w czasie najszybszym. Wnosi też następującą rezolucję:

Wobec tego, że obowiązek opieki społecznej i opieki lekarskiej nad ludnością wiejską obarcza obecnie budżety gmin wiejskich, które nie dysponują odpowiedniemi źródłami dochodu na te cele i wobec tego, że pomoc w zakresie opieki społecznej i lecznictwa ludności wiejskiej można uważać za niedostateczną, mimo że jest ona pierwszym i istotnym obowiązkiem samorządu terytorjalnego; mając na uważe, że ludność wiejska, pozostawiona bez opieki w chwilach nędzy i choroby, staje się podatnym gruntem dla akcji wywrotowej, prowadzonej na wsi w sposób bardzo intensywny i gorączkowy; mając na uwadze, że pozbawienie wsi pomocy lekarskiej, jak i brak dostatecznej walki z epidemiami nagminnymi, jak tyfus, czy gruźlica i t. p. przedstawia dla państwa na wypadek wojny wielkie niebezpieczeństwo, wymagające już teraz w czasie pokoju usilnej akcji zapobiegawczej

Sejm wzywa Rząd do:

1) uwolnienia budżetów gminnych od płacenia podatku mieszkaniowego dla nauczycieli i od ciężarów opieki nad umysłowo-chorymi i umożliwienie użycia oswobodzonych w ten sposób funduszów na zorganizowanie opieki społecznej i punktów leczniczych w zapadłych wsiach Rzplitej,

2) wprowadzenia nowego podatku na opiekę społeczną i pomoc lekarską na wsi,

3) ustanowienia stypendjów dla młodzieży wiejskiej, studiującej medycynę i zobowiązania stypendystów do objęcia posterunków wzamian za stypendia w odległych zakątkach wiejskich,

4) przeniesienia kredytów przeznaczonych na leczenie ludności wiejskiej z budżetów gminnych do budżetów powiatowych związków samorządowych.

Wreszcie pos. Prystorowa omawia KWESTIĘ POMOCY ZIMOWEJ NA KRESACH WSCHODNICH.

Zaznacza, że ludność wiejska organizacją tej pomocy nie jest rozentuzjazmowana, bo nie korzysta z jej dobrodziejstw. Wyszło rozporządzenie, nakazujące wszystkie zebrane środki przesyłać do centrali, potrzeby terytorialne Kresów Wschodnich nie są więc uwzględniane. Dla naszej ludności pozostawia się tylko zmarźnięte kartofle i pewien procent żyta. Dopóki bezrobotnymi będziemy nazywać tylko zarejestrowanych robotników przemysłowych, dopóki na teren Kresów Wschodnich będzie się wysyłało masowo obozy junaków, dopóki za bezrobotnych nie będą uznane bezrolne lub małorolne rodziny wiejskie o 6 osobach, dopóty ludność wiejska nie będzie odczuwała żadnej korzyści z tej pomocy.

Musimy oprzeć się na gminie
Streszczenie przemówienia gen. Żeligowskiego w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spr. Wewnętrznych

W dyskusji nad budżetem Min. Spr. Wewnętrznych pos. Żeligowski poświęca większą część swego przemówienia zagadnieniu samorządu terytorialnego.

Aby zdobyć dane, co sądzi o tym zagadnieniu wieś, mówca zwrócił się z prośbą do premiera o pozwolenie na przeprowadzenie na terenie jednego z powiatów Wileńszczyzny ankiety na ten temat. Ankieta została zakończona i cały powiat wypowiedział się o swych bolączkach.

Wyników jej nie można nazwać zadowalającymi. Jeżeli wziąć pod uwagę uchwały gromad i gmin, to zobaczymy wiele bardzo mądrych i życiowych rad. Ale kiedy chcieliśmy znaleźć takich instruktorów dla 5 gmin z płacą 200 zł. miesięcznie, okazało się że kandydatów nie ma.

Główną wadą organizacji naszego życia wewnętrznego jest to, że góra nie wie, co się dzieje w dole. Patrzymy na państwo nie od dołu, nie od naszych gromad i gmin. Tymczasem już znakomity historyk Lelewel mówił, że naród polski był najbardziej silny w czasach Bolesława Chrobrego, dlatego, że była włość, gmina, ta najmniejsza komórka z silną nieograniczoną władzą króla. Musimy zatem znowu oprzeć się na gminie.

Nie ma innej drogi. Każda inna organizacja będzie oderwana od ziemi, będzie czasowa.

AKADEMICY OBRADUJĄ

Zamknięcie Uniwersytetu wywarło silne wrażenie na młodzieży. Większość lokali, w których zazwyczaj młodzież obradowała, stała się dla studentów niedostępna, aż do chwili otwarcia uczelni, jak wiemy bowiem studenci z chwilą zamknięcia Uniwersytetu utracili wszystkie swoje prawa akademickie z prawem wstępu do obrębu murów uniwersyteckich włącznie.

Dochodzą do nas wskutek tego tylko skąpe echa o tych zebraniach i naradach, które się odbywają w różnych lokalach poza murami uniwersytetu, z czego możemy wnosić, że młodzież boleśnie odczuwa fakt zamknięcia uczelni i obraduje nad sposobami przywrócenia daty jej otwarcia.

Ustaliliśmy, że wczoraj w lokalu Myśli Mocarstwowej odbyło się jedno z takich zebrań, w którym wzięli udział przedstawiciele następujących organizacyj: Bratnia Pomoc Polskiej Młod. Akad., Stowarzyszenie Katolickie „Odrodzenie", Sodalicja Akademiczek, Korporacja „Concordia Vilnensis", Myśl Mocarstwowa, Korporacja „Vilnensia", korporacja „Piłsudia", Konwent „Batoria", Młodzież Wszechpolska, Konfederacja „Gloria", Korporacja „Polesia", Koło Chemików, Korporacja „Filomacia", Sodalicja Mariańska Akademików, Związek Niezależnej Młodzieży Narodowej, Akademickie Koło Misyjne.

Zebranie to stanęło na stanowisku że,

całą odpowiedzialność za zamknięcie Uczelni ponoszą wyłącznie żydzi, gdyż swojem zachowaniem się wobec władz uniwersyteckich, z którymi polska młodzież akademicka uzgodniła warunki otwarcia Uczelni, doprowadzili do jej zamknięcia.

Postanowiono domagać się otwarcia Uniwersytetu, gdzie stan obecny, w jakim znalazła się polska młodzież godzi zarówno w jej interesy naukowe, jak i materialne, zastrzegając się równocześnie, że powinno nastąpić zupełne odseparowanie się od żydów.

Niezależnie od tego zebrania zawiązał się Komitet Koleżeński Akcji Otwarcia Uniwersytetu, który nie podając nam bliższych szczegółów desłał odezwę następującej treści:

Odezwa do ogółu Młodzieży Akademickiej U.S.B.

Uczelnia została zamknięta. Wytworzona sytuacja jest nie do zniesienia. I komplikuje się coraz bardziej. Celem naczelnym wszystkich studentów jest **Nauka**.

Nauka jest celem studenta [illegible], a przede wszystkim apolitycznym. Pod znakiem **nauki** łączą się zgodnie wszystkie akademickie obozy społeczno-polityczne.

Wyrazem tego zgodnego dążenia jest pragnienie najprędszego połączenia się studentów w otwartej Uczelni.

Dążność do otwarcia Uczelni wyraziła się w spontanicznej inicjatywie studenckiej przez wystąpienie z siebie petycji do Ministra WR. i OP. następującej treści:

„Do Pana Ministra WR. i OP.

Warszawa.

Petycja słuchaczy USB. w Wilnie.

My niżej podpisani, byli słuchacze USB. w Wilnie, prosimy Pana Ministra o otwarcie Uniwersytetu i umożliwienie nam normalnego toku studiów.

Zamknięcie Uczelni niezmiernie silnie uderza w młodzież akademicką, przekreśla jej niemal półroczny wysiłek naukowy i przesuwa w nieokreśloną przyszłość możliwość osiągnięcia jej życiowych celów.

W tak ciężkiej obecnie sytuacji materialnej młodzieży akademickiej zamknięcie Uczelni powoduje bezkorzystne wyczerpanie środków pieniężnych i w skutkach swoich pociąga dla niezamożnej większości młodzieży tak poważne straty materialne, że te przekreślą w zupełności jej przyszłość życiową.

Upraszamy Pana Ministra o otwarcie Uniwersytetu, gdyż tylko we wznowieniu nauki widzimy rozwiązanie studenckiej komplikacji życiowej — komplikacji wiedzy i egzystencji materialnej".

Wzywamy przeto wszystkich akademików, bez względu na różnice ideologiczno-społeczne (z wyjątkiem semickiej), do stwierdzenia swymi podpisami, że otwarcie Uczelni jest sprawą ogólną.

Wzywamy do zgłoszenia się celem składania podpisów w następujących lokalach:

1) Koło Medyków, godz. 9—15.
2) Bursa Męska Akademicka (Bakszta), pok. nr. 30.
3) Dom Akademicki (Góra Bouffałowa) pok. nr. 105.
4) Bursa Żeńska Akademicka.

KOMITET KOLEŻEŃSKI AKCJI OTWARCIA UNIWERSYTETU.

Wiceminister Oświaty w Wilnie

W dniu 13 bm. pociągiem wieczornym przyjechał do Wilna p. wiceminister WR. i OP. prof. dr. Józef Ujejski.

W dniu 14 bm. p. wiceminister odbył konferencję z rektorem USB. prof. dr. Wł. Jakowickim, prorektorem prof. dr. J. Patkowskim, b. rektorem prof. W. Staniewiczem i dziekanami wszystkich wydziałów w sprawie możliwości ewentualnego szybkiego otwarcia Uniwersytetu Stefana Batorego.

P. wiceminister odjechał do Warszawy o godz. 16-ej.

Odpowiedź P. Premiera

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Pan mówi, że to zwyczajna rzecz. Winszuję panu mocnych nerwów, albo nie zdawania sobie sprawy z sytuacji pisania rzeczy, których pan nie sprawdzał (p. Szczepański: ja wyraziłem zasadę).

DLA ZASADY PORZĄDEK W PAŃSTWIE NIE MOŻE BYĆ NARAŻONY.

Pan napisał interpelację mocno, a teraz Pan jej broni, co dowodzi, że Pan lepiej zbadał sprawę. Oświadczam, że jeżeli nie nastąpi uspokojenie w Wysokiem Mazowieckiem, to przywódców stronnictwa wyślę do Berezy i użyję wszystkich sił, aby spokój w Polsce utrzymać (oklaski).

Pan kolega Szczepański napisał w tej sprawie interpelację. Zapytuje w niej, jak można zamykać do Berezy ludzi, którzy stoją na stanowisku państwowym, którzy kiedyś wypełnią swój obowiązek, stając w szeregach obrońców ojczyzny. Panie kolego Szczepański, to jest nie ważne, bo przecież w ten sposób musielibyśmy wszystkich więźniów wypuścić, bo kiedyś ci ludzie pójdą na wojnę. Tak było w Moskwie, kiedy wypuszczono wszystkich więźniów, aby podpalali kraj przed wkroczeniem wojsk Napoleona.

W POLSCE JEST ZUPEŁNY PORZĄDEK

i takich drastycznych sposobów stosować nie potrzebujemy. Upewniam Pana, że ci ludzie odcierpią swoją karę, a jak trzeba będzie to pójdą w szeregi i to nie będzie przywilej ale obowiązek, powtarzam tylko obowiązek.

Marszałek Rydz-Śmigły czuwa nad Polską

Teraz odpowiem p. koledze Budzyńskiemu. P. Budzyński wygłosił bardzo długie przemówienie, którego, przyznam się, nie mogłem zrozumieć w wielu miejscach. Byłem tym zaniepokojony. Ale sam powiedział, że jest to filozofia, i wtedy się uspokoiłem. Wymienił bardzo dużo nazwisk, angielskich, francuskich, bardziej lub mniej znanych ludzi i ciągle był zaniepokojony, co to dalej będzie z Polską.

Panie kolego, bynajmniej nie mam do Pana pretensji, że jako kolega z Pierwszej Brygady krytykuje mnie pan jako szefa rządu. Przecież na miłość boską, pierwsza rzecz to Polska i tożeśmy byli razem w Pierwszej Brygadzie nie dowodzi, aby Pan miał tolerować moje błędy.

Ja nie mogłem zrozumieć jednego jak to jest, że pan tyle rzeczy wie, a niektórych rzeczy pan sobie nie może przypomnieć. Pan zapewne sobie przypomni, że zeszłego roku niemal w rocznicę śmierci Komendanta, marszałek Śmigły Rydz na zebraniu legionistów powiedział: „politykę to ja będę prowadził" i otrzymał wtedy oklaski, całkowite zaufanie, co było zresztą naturalne.

Otóż zapytuję, czy Pana to obowiązuje, czy nie, jeżeli tak, to czemu się pan niepokoi, dlaczego nas wszystkich tu pan niepokoi?

Mówi Pan, że rząd jest bez programu, że Polska wali się w gruzy.

Ja pana zapewniam, że tego rodzaju rzeczy nie są zdrowe, że świadczą o kiepskich nerwach polityka. To Panu mówię jako kolega i jako lekarz (wesołość).

Myślę, że mógłby Pan coś innego wymyślić, niż żądanie programu, którego endecy od samego Komendata tyle razy żądali. Ja wierzę głęboko, że marszałek Śmigły Rydz w porozumieniu z głową państwa czuwa nad Polską. Ja wierzę, że sytuacja poprawiła się w Polsce, dzięki wpływowi marszałka Śmigłego Rydza na mój rząd i nie potrzebuję tego dowodzić. Nie potrzebuję przypominać przyjęcia, jakie cały naród zgotował marszałkowi Śmigłemu.

Panie kolego, leczyć się, leczyć, bo Pan jest chory, a Polska jest zdrowa i idzie ku dobrej przyszłości (huczne oklaski).

Wczorajsza Rada Miejska
debatowała nad sprawami pierwszorzędnej wagi

Na czoło zagadnień nad którymi obradowała wczorajsza Rada Miejska niewątpliwie wysuwają się na plan pierwszy tak doniosłe dla dalszego rozwoju naszego miasta sprawy, jak *uchwalenie nowej taryfy wodociągowo-kanalizacyjnej oraz wielkiego planu kanalizacyjnego miasta Wilna.*

Należy przy tym zaznaczyć, że poszczególne posiedzenia Rady Miejskiej, czego jaskrawym dowodem było wczorajsze posiedzenie *przeładowane są sprawami wielkiego znaczenia,* zarówno prezydium jak i radni męczą się i pod koniec posiedzenia część krzeseł radzieckich świecić zaczyna pustkami. Byłoby więc pożądanym, by porządki dzienne w wypadkach rozważania spraw wymagających dyskusji nie obfitowały na przyszłość w tak wielką ilość punktów.

WNIOSKI NAGŁE.

Do prezydium Rady wpłynęły trzy wnioski nagłe, z których dwa: jeden w sprawie restauracji historycznego pałacu Służków, popierany przez radnego prof. Wysłucha i drugi w sprawie zwołania komisji urbanistycznej w ciągu miesiąca stycznia, zgłoszony przez radnego Komarnickiego, uzyskały aprobatę nagłości. Natomiast upadła nagłość trzeciego wniosku nagłego, zgłoszonego przez radnych klubu narodowego w sprawie zrewidowania uchwały Zarządu Miejskiego o podziale 12-tys. złotowej subwencji dla szkolnictwa zawodowego z powodu rzekomo niesłusznego i krzywdzącego podziału. Przeciwko nagłości tego wniosku wypowiedział się radny Wysłouch.

REFERAT PREZYDENTA MIASTA.

Wysłuchano z kolei z wielkim napięciem referatu prezydenta miasta. Informując o przedłużeniu koncesji dla T-wa „Tommak" na eksploatację komunikacji autobusowej na dwa lata, prezydent Maleszewski wyjaśnił, że Magistrat uzyskał podwyższenie opłaty rocznej na rzecz miasta o 5 tys. zł. *Uwarunkowano prolongowanie koncesji od tego, że „Arbon" używać będzie nadal materiałów pędnych, które by nie wydzielały gazów,* tych znanych wilnianom „gazów arbonowych", które szczególnie w upalne dnie lata tak dobrze dają się we znaki.

WILNO NADAL UPOŚLEDZONE.

Sprawozdanie prezydenta Maleszewskiego o uchwałach Zarządu Miejskiego przyniosło również niewesołą wiadomość, świadczącą o tym, jak to słusznie podkreślił następnie profesor Wysłouch, *o ciągłym upośledzaniu Wilna przez czynniki miarodajne.*

Otóż mimo usilnych starań Zarządu Miejskiego w Funduszu Pracy, mimo osobistej interwencji prezydenta Maleszewskiego w Warszawie i licznych konferencyj *plan zimowych robót kanalizacyjnych, uchwalony na jednym z poprzednich posiedzeń Rady Miejskiej,* uwzględniający między in. stworzenie miejskiej fabryki kostki kamiennej i prowadzenia robót kanalizacyjnych nawet w zimie, *nie będzie zrealizowany ze względu na stanowczą odmowę czynników miarodajnych udzielenia dodatkowych i słusznych kredytów.* Jako rekompensatę—zwiększono dotacje na pomoc zimową, co daje możliwość częściowego zaspokojenia potrzeby bezrobotnych na ciężki okres zimowy.

WILNO NIE POWINNO REZYGNOWAĆ ZE SŁUSZNYCH ŻĄDAŃ.

W tej kwestii zabrał głos prof. Wysłouch, który podkreślił, że polityka upośledzania Wilna przy podziale kredytów jest nadal kontynuowana. Mówca wskazał na zasadniczą różnicę pomiędzy pomocą doraźną, która bądź co bądź ma charakter jałmużniczy, a konstruktywną pomocą przez dostarczenie pracy bezrobotnym i oświadczył, *że Wilno nie powinno zrezygnować ze słusznych żądań* i że powinny być czynione dalsze zabiegi w sprawie otrzymania tych kredytów, a co za tym idzie *musi być zrealizowany plan konstruktywnej pomocy zimowej.*

SPRAWA NOWEJ TARYFY WODOCIĄGOWO KANALIZACYJNEJ.

Ważna ta dla miasta sprawa, która ma na celu z jednej strony *umożliwienie szerokim warstwom korzystania z wody i kanałów* — co nie może być obojętnym dla ogólnego higieniczno-sanitarnego stanu naszego miasta, a z drugiej strony ma na celu obniżenie ceny za metr sześc. wody, wywołała ożywioną i długo trwającą dyskusję. Nowa taryfa została zryczałtowana. Każdy właściciel posesji płaci 5 proc. brutto od dochodu, który przynosi posesja.

Po wyjaśnieniach inż. Jensza, który wskazał, że obawa „wielkiej krzywdy" jaka się stanie niektórym kamienicznikom nie jest w gruncie rzeczy uzasadniona, że sam *fakt, iż dochód miasta od opłat za wodę i kanalizację został spreliminowany na 200 tys. zł. mniej* — świadczy o tym że woda faktycznie potaniała i że zamiast 1 zł. 20 gr. za metr sześc., woda wypadnie wedle nowej taryfy — 80 gr. *Nowa taryfa została przez Radę przyjęta i wchodzi w życie.*

WIELKI PLAN KANALIZACYJNY I INNE SPRAWY.

Ponadto po dłuższej dyskusji uchwalony został wielki plan kanalizacyjny miasta oraz powzięto szereg innych uchwał, które szerzej zamieścimy w następnym dopiero numerze, wobec spóźnionej pory. c.

Odznaczenie wychowanka Wydz. Sztuk Pięknych USB

Na Międzynarodowej Wystawie Drzeworytów urządzonej ostatnio przez Instytut Propagandy Sztuki w Warszawie, którą cudzoziemcy i polscy artyści licznie obesłali, wychowanek naszego Wydziału Sztuk Pięknych p. Leon Kosmulski otrzymał zaszczytne odznaczenie, przyznane mu przez jury jako jedno z nielicznych otrzymanych przez siły polskie.

Piękny drzeworyt L. Kosmulskiego przedstawia syntetyczny obraz Wilna. Przypominamy, że naszego artystę spotkały już dawniej za granicą bardzo przychylne oceny ze strony najpoważniejszej krytyki artystycznej mianowicie podczas wystawy sztuki ludowej polskiej w Brukseli na początku 1935 r., na którą L. Kosmulski dostarczył piękny afisz reprodukowany między in. przez Les Beaux Arts i in. czasopisma. P. Leon Kosmulski w roku ub. uzyskał dyplom artystyczny na naszym uniwersytecie, zaszczytnie wyróżniony przez zakup jego prac do zbiorów Kultury Narodowej.

Dokoła drażliwego tematu

Kwestia żydowska w Sejmie — „Czepiano się Żydów" — Emigracja — Ideologia „nie utopijna, lecz wprost idiotyczna" — Co poruszył i czego nie poruszył min. Grabowski — „Żyd Blum zrobił prezent Polsce"



Posiedzenie Komisji Budżetowej. Na zdjęciu—p. Premier gen. Sławoj-Składkowski, przewodniczący Komisji poseł Świdziński, komendant główny Policji Państwowej gen. Kordjan-Zamorski.

Kwestia żydowska jest już dziś nabrzmiała i wymaga jaknajrychlejszego rozwiązania. Trudno jest o niej mówić w tej chwili wobec sytuacji na USB. Pisaliśmy kiedyś, że konstruktywnej pracy na tym odcinku nie pomaga rozgorączkowanie umysłów; a już w żadnym razie nie rozwiązuje się jej przez rękoczyny.

Jeśli dzisiejszy przegląd prasy poświęcamy temu zagadnieniu, czynimy to dlatego, że przy debatach sejmowych i nad budżetem MSZ. i nad budżetem Min. Sprawiedliwości dyskutowano obszernie tę sprawę. Jak pisze o tym obrazowo „Nasz Przegląd":

Zdawało się, że będzie mowa tylko o cyfrach, o służbie gospodarczej. Tymczasem z przebiegu dyskusji ma się wrażenie, że pan minister spraw zagranicznych, były generalny referent budżetu przenieśli się z ulicy Wierzbowej na ul. Nowy Świat, do gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Unikano polityki zagranicznej, by tym bardziej wkroczyć na teren polityki wewnętrznej. Czepiano się Żydów.

W ten sposób dyskusja nad budżetem spraw zagranicznych, która powinna była być poświęcona zagadnieniom polityki zagranicznej przeistoczyła się w dyskusję nad polityką wewnętrzną, nad zagadnieniami ewakuacji.

O kwestii emigracji żydowskiej pisze „Czas". Czytelnicy nasi zwrócili już pewnie uwagę, że jeśli mówimy o kwestii emigracji Żydów z Polski, raz po raz cytujemy „Czas". Jest to bowiem pismo, które tym odcinkiem „opiekuje się" bodaj najpoważniej z całej prasy polskiej — nie tylko bowiem twierdzi o potrzebie rozwiązania tej kwestii, lecz również szuka dróg. „Czas" pisze:

Przeważna część mówców w komisji budżetowej przeszła mimowoli z problematu emigracyjnego do kwestii żydowskiej. Istotnie są to problemy bardzo zbliżone, niekiedy identyczne. Jedynie możliwe rozwiązanie kwestii żydowskiej — leży w emigracji; i tu od razu piętrzą się trudności prawie nieprzezwyciężone. Palestyna w obecnych warunkach nie może objąć nawet części żydowskiego wychodźtwa, inne kraje bardzo niechętnie widzą napływ Żydów i starają się go powstrzymać środkami administracyjnymi. Tymczasem masy żydowskie wyparte do Polski przez przedrewolucyjne rządy rosyjskie, (osławiona czerta osiedłosti) — ciążą na kraju przez swe nieproporcjonalne rozsiedlenie i hamują naturalny i zdrowy dopływ włościan do miast i miasteczek. Stoimy tu wobec problematu drażliwego, który nie może być nigdy rozwiązany ani przez pogromy, ani nawet przez wyjątkowe ustawodawstwo. A jednak bierność w tej sprawie jest nader szkodliwa, a nawet niebezpieczna. W atmosferze bierności budzą się i wyżywają niższe instynkty, a konflikt przede wszystkim gospodarczy przeradza się w walkę rasową ze wszystkimi jej konsekwencjami. Wszystko to komplikuje się coraz bardziej przez pierwiastki polityczne, społeczne i kulturalne. Dyskusja w komisji budżetowej miała charakter raczej negatywny i nie wydobyła na jaw planu konstruktywnego. A jednak, trzeba koniecznie znaleźć drogę wyjścia i sami Żydzi muszą do tego dopomóc.

Żydzi — szczerze, czy nie — nie widzą głębszych przyczyn rodzącego się przekonania o konieczności rozwiązania kwestii żydowskiej. Nie można się im ostatecznie dziwić. Syjonistyczny „Hajnt" pisze:

Jest to zagadka psychologiczna, której rozwiązania szukać należy w dziedzinie przeżyć psychicznych. Czy nie należy tego wytłumaczyć tem, że społeczeństwo polskie po długoletnich niesnaskach politycznych zatęskniło do ideowej zgody obywatelskiej, do myśli, która by wszystkich głaskała, wszystkim się uśmiechała. Niech to sobie będzie tylko chimera, fata morgana, byle by zaspakajała uczucia ogółu. Niech się dziecko czemkolwiek bawi byle nie płakało — w tej idei już nie tylko utopijnej, lecz poprostu idiotycznej o wykurzeniu Żydów z kraju i stworzeniu Polski homogenicznej znaleziono ten czarodziejski środek, środek, który sprawi, że serca wszystkich Polaków bić będą w jednym rytmie.

O kwestię żydowską potrącało się w czasie debaty budżetowej nad resortem Min. Sprawiedliwości. O min. Grabowskim pisze żydowski „Nasz Przegląd":

W mowie p. ministra zwracało uwagę to, co mówił o zwalczaniu przestępstw, i to, czego na ten temat nie powiedział. Usłyszeliśmy więc, że działalność wywrotowa będzie bardzo surowo zwalczana, że będzie się karało również kryptokomunizm.

Ale wywrotowcy z prawej strony, których działalność bezustannie pociąga za sobą tak straszne skutki, nie zostali wymienieni.

O uzupełnieniu kodeksu karnego w tym zakresie nie było wzmianki.

Także, oczywiście, nikomu nie przyjdzie do głowy, żeby zanosiło się na uzupełnienie kodeksu karnego przepisami nie pozwalającymi na bezkarne lżenie narodu żydowskiego.

Jak widzimy więc żądania pisma nie są małe. Ale mniejsza z tem. Nie przytoczyliśmy zresztą wszystkich głosów. Np. w trakcie omawiania pożyczki francuskiej padły słowa nie słychanie jaskrawe. Na marginesie tego półurzędowa agencja „Iskra" pisze:

W ożywionej debacie na temat t. zw. „kwestii żydowskiej" pokaźną rolę odgrywają również i przedstawiciele ludności żydowskiej. Możnaby nawet powiedzieć, że poniekąd stali się jej inicjatorami. Od dawna bowiem sami podkreślali nienormalność układu społecznego w Polsce, wynikającego z faktu przebywania w niej przeszło 3 milionów Żydów, skupionych w zwartych terytoriach, przeważnie małomiasteczkowych, a ograniczonych do nielicznych zawodów, przeważnie pośrednictwa i drobnego handlu. Z tej też struktury wynikł przecież prąd wśród ludności żydowskiej, zmierzający do przeniesienia się do Palestyny, lub też— jeszcze w czasach przedwojennych — planowej emigracji do innych środowisk (jak np. przed wojną do Stanów Zjednoczonych i innych terenów amerykańskich).

Nie ustały też w wolnej Polsce ze strony przedstawicielstwa ludności żydowskiej starania, idące bądź w kierunku kolonizacji Palestyny bądź emigracji do innych krajów.

To też nie pozostawała bynajmniej w rozbieżności z żywotnym interesem trzech milionów Żydów w Polsce inicjatywa rządu polskiego, wyrażona przed forum Ligi Narodów, a stawiająca na pierwszy plan zagadnienia emigracyjne.

Oto zasadnicze podłoże kwestii, które dziś budzi tyle ożywionych debat i tyle powoduje zainteresowania zarówno w społeczeństwie polskim jak i żydowskim.

A dalej:

Nic więc dziwnego, że to właśnie zagadnienie odbija się tak silnym echem w obecnej sesji sejmowej.

Że kwestia jest zarazem wielce drażliwa, że daje asumpt do wyładowania namiętności — nie ulega wątpliwości. Jednak właśnie dlatego wielce pożądana jest rzeczowość w ocenie faktycznej i umiarkowanie w tonie.

Czy jednak te cechy spotykamy właśnie ze strony naturalnych przywódców ludności żydowskiej, a więc ich przedstawicieli parlamentarnych, ich publicystów w prasie?

Niestety zarówno rzeczowość wypowiedzi jak i takt w sposobie poruszania drażliwych tematów wiele pozostawia do życzenia. Ba, nawet częste jest tu typowe „dolewanie oliwy do ognia". Weźmy choćby najbliższy przykład. Polska otrzymała od Francji pożyczkę. I oto podczas debaty nad ratyfikacją pożyczki zarówno w Sejmie jak i Senacie występują: i poseł i senator żydowski, by zaznaczyć, że pożyczka to jakby prezent dla Polski od „Żyda Bluma"... Pochodzenie premiera francuskiego zostaje użyte jako „argument" w debacie, argument nie tylko niedorzeczny, ale wręcz prowokacyjny.

A taki „argument" — to typowy okaz bumerangu, t. j. pocisku, który puszczony w ruch robi półkole i trafia nie w przeciwnika, a właśnie w tego, który go wypuścił... Trafia i — rani.

Nie jedyny to przykład. Możnaby ich podać więcej. A w takim razie po cóż się dziwić, że atmosfera przesiąka coraz większymi zadrażnieniami, przybiera coraz bardziej na ostrości i roznamiętnieniu?

Trzeba, aby to przede wszystkim ludność żydowska zrozumiała i aby w tym kierunku silnie wpłynęła na swych przedstawicieli w parlamencie i prasie.

Bo tak samo, jak nikt pochwalić nie może tonu ślepej nienawiści po drugiej stronie — tak samo przede wszystkim z krzywdą dla 3-ch milionów Żydów są wszelkie zagalopowania się przedstawicieli tej ludności w kierunku nieprzemyślanych dobrze, obraźliwych czy też mijających się z polską racją stanu agresyj.

Żydzi ze swym gorącym temperamentem, solidarnością i liczeniem się przede wszystkim z własną narodową racją stanu są dziś złymi politykami. Stanowczo bowiem przeciągają strunę.

Ost.



Na zdjęciu zwarte oddziały policji, które przed panem Premierem gen. Sławoj-Składkowskim, oraz członkami Komisji Budżetowej Sejmu wykonują szereg ćwiczeń.

BRAKI dotychczasowej umowy emigracyjnej z Łotwą

Chcąc zdać sobie sprawę z tego jaką powinna być przyszła umowa emigracyjna należałoby wpierw zastanowić się nad tym, jakie miały zastosowanie w życiu umowy poprzednie. Odkładając to jednak na później poruszymy tu parę momentów, które przy zawieraniu nowej umowy na sezon 1937 r. winny być uwzględnione. Dotychczasowe umowy emigracyjne względnie kontrakty zredagowane na ogół b. starannie i omawiające wszystkie sprawy, mogące budzić wątpliwość, dość szczegółowo nie uwzględniały jednak całego szeregu spraw, które wyłoniły się w trakcie ich stosowania w życiu. Czym dłużej trwała emigracja do Łotwy i czym bardziej rosła ona ilościowo, tym sprawy te stawały się coraz liczniejsze, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. Zdajemy sobie sprawę z tego, że wprowadzenie niektórych z proponowanych niżej zmian nie będzie łatwe, szczególnie co się tyczy spraw zasadniczego charakteru. Taką sprawą zasadniczą jest kwestia ubezpieczeń robotników od choroby. W Łotwie istnieją dobrze zorganizowane i liczne Kasy Chorych, które robotnikom rolnym miejscowym zapewniają leczenie po cenach ulgowych. (Robotnik opłaca $^{1}/_{2}$ wartości lekarstwa i pokrywa $^{1}/_{3}$ opłat szpitalnych. Robotnicy będący w ciężkich warunkach materialnych są zwalniani całkowicie od wszelkich kosztów leczenia). Na mocy porozumienia polsko-łotewskiego w sprawie opieki społecznej (D. U. Nr. 47 z dn 10.VII 1935 r.) robotnikom polskim przysługują te same ulgi przy korzystaniu z pomocy lekarskiej Kas Chorych co i robotnikom miejscowym, rząd polski jednakże zgodził się na pokrycie pozostałej części kosztów związanych z leczeniem. Niewiadomo jakie powody przyczyniły się do zawarcia podobnie niekorzystnego dla nas układu. Słuszne prawdopodobnie o jak najszybsze zlikwidowanie nienormalnego stanu rzeczy, który trwał od r. 1933, t. zn. od chwili wydania przez rząd łotewski przepisu, że z pomocy lekarskiej po cenach ulgowych nie mogą korzystać cudzoziemcy. W rezultacie — przez 2 lata, t.zn. do r. 1935 robotnik był zmuszony opłacać gotówką całkowite koszta leczenia z własnej kieszeni. Wyżej wspomniane porozumienie położyło kres tym nienormalnym stosunkom, jednakże należałoby się zastanowić, czy słusznym jest całkowite obarczanie strony polskiej obowiązkiem opłacania znacznej części kosztów leczenia.. Każdy przecież robotnik przed wyjazdem do Łotwy jest badany przez lekarza, który chorym robotnikom nie udziela pozwolenia na wyjazd. Skoro więc do Łotwy przyjeżdżają robotnicy tylko zdrowi, słusznym wydaje się być żądanie pociągnięcia do świadczeń przy leczeniu tego robotnika w razie jego choroby również i stronę łotewską. Nie ma bowiem żadnej wątpliwości, że przecież robotnicy ci nabawili się choroby przy pracy w gospodarstwach łotewskich.

Drugą sprawą zasadniczą wymagającą koniecznie zmiany w przyszłej umowie jest kwestia zatrzymywania przez gospodarzy jednomiesięcznego zarobku w razie przedterminowego rozwiązania umowy przez robotnika bez uzasadnionych przyczyn. Całe zło tego postanowienia polega na tym, że gospodarzowi pozostawiono zupełną swobodę samodzielnego jego wykonywania. W razie konfliktu między robotnikiem i gospodarzem w rzadkich tylko wypadkach policja staje po stronie robotnika. Gospodarz zaś mając prawo i możność zatrzymania części zarobku robotnika bez żadnych dla siebie możliwych konsekwencyj b. często ulega tej pokusie, zwłaszcza jeżeli jest mu robotnik już nie potrzebny, co ma miejsce po ukończeniu wszystkich letnich pilnych robót polowych.

Duża ilość skarg robotników pisanych do Konsulatu R. P. w Rydze w sprawie wyrzucania z pracy i zatrzymywania zarobku za 1 miesiąc świadczy o słuszności twierdzenia, że gospodarze łotewscy nie są pod tym względem w porządku. Przyczynia się do tego w dużej mierze ów przepis kontraktu, zupełnie nie uwzględniający interesów robotnika. To też należy go w przyszłej umowie zmienić w tym sensie, ażeby odebrać pracodawcom nieuzasadnione prawo dowolnego zatrzymywania robotnikom jednomiesięcznego zarobku.

Należałoby również przy zawieraniu nowej umowy rozpatrzeć wogóle sprawę wysokości wynagrodzenia za pracę, a szczególnie ustalić kurs, po jakim mają być przeliczane na złote oszczędności przesyłane do kraju. Zamiana ta musi być uniezależniona od wszelkich wahań kursów pieniądza.

(Dokończenie na stronie 5-ej).

B. Kopeć.

Zakopane pułapką

Wyglądałoby na pozór tak: kto jest w Zakopanem, przyjechał tu na pewien czas — dokłada wszystkich starań, by przedłużyć swój pobyt w zimowej stolicy Polski.

Ale zdarza się i inaczej. Ten, kto musi koniecznie wracać, mimo wszystkich starań — nie może wyjechać.

Dlaczego? A no nie dlatego, że ludzie w Zakopanem są gościnni i nie chcą wypuścić. Po prostu koleje pod przewodnictwem „Orbisu". O, „Orbis". „Orbis" w Zakopanem odegrywa bardzo ważną rolę. Zaraz rzecz wyłuszczymy dokładnie. „Orbis" w górach niekiedy jest wprost panem życia podróżnego.

Jesteśmy właśnie przed lokalem tej pożytecznej placówki przy ulicy Krupówki Nr. 28. Przed wejściem na chodniku, na mrozie, długi sznur kolejki. Nie ma rady—trzeba stać parę godzin. Po co ludzie tak się cisną? Po bilety i miejscówki. Co to znaczy miejscówki? A, miejscówka to taka mała kartka, bezpłatnie dołączana do biletu, ale nie mniej ważna, bo bez niej nawet z biletem nie wpuszczą do pociągu. Na razie trudno nie o miejscówkę, lecz o zwykłe „dobre" miejsce w ogonku.

Wśród stojących, a właściwie od bywających „marsz w miejscu" ludzi, wybuchają głosy protestu, że zimno, że niemożliwie tak długo czekać na ulicy.

Wreszcie po bardzo długim czekaniu, wypaliwszy z kolei piętnastego papierosa, znajduje się człowiek przed obliczem wszechmogącego urzędnika.

— Czy do biletów wolnej jazdy też potrzebne są miejscówki?

— A tak. Do wszystkich biletów wszystkich klas.

— No to poproszę na dziś wieczór, godzina...

— Na dziś wieczór już pan nie dostanie. Dopiero na jutro wieczór. I tak dobrze, bo mogłoby nie być...

— Ależ panie ja muszę dziś wyjechać, nie mogę sobie dowolnie przedłużać pobytu.

— Nic na to nie poradzimy.

— To kto, może dworzec?

— I dworzec też nie poradzi.

Do dworca zresztą w ciągu pół godziny nie można się dodzwonić. Od „Orbisu" interesanci po paru godzinach czekania odchodzili z niczym, klnąc i wyrzekając na czym świat stoi. Bo to podobno niektórych załatwia się poza kolejką, a w „dziale informacyj kolejowych" wogóle nikogo nie ma. Ten „pan, który stale siedzi" zachorował i przez pewien czas stało puste krzesło, aż wreszcie ktoś zaczął „informować" mocno po amatorsku. O pociągu popularnym z Wilna czy miał przybyć i czy przybędzie —też nic nie wiedzą.

Historia z miejscówkami trwała szczęśliwie „tylko kilka dni". Chyba powinien jednak znaleźć się sposób, by ludzi, którzy nie chcą, siłą nie przytrzymywać. Zapewne można zwiększyć ilość odchodzących pociągów. Czyż naszym kolejom wiedzie się tak dobrze, że nie potrzebują dbać o wygodę pasażerów?



W [illegible] na Kasprowy Wierch.

Tym bardziej, że ludzi do Zakopanego spędza się rozmaitymi ogłoszeniami, anonsami, ba, artykułami w prasie „I. K. C." na przykład stale podaje dużą ilość przyjeżdżających, zachęca.

No, ale za to przebywający w Zakopanem mają bezpłatną przyjemność widzieć „na własne oczy" p. Mariana Dąbrowskiego. Ostatnio pokazywał się często u Trzaski i na „dole" i „na górze". Gdy tylko się zjawiał—odrazu szedł szmer po sali: „pan redaktor, pan redaktor. Światła dla pana redaktora". I wnet spleciona w półmroku tangiem sala — oddychała rzęsistą jasnością wszystkich lamp.

Co prawda u Trzaski gazet wiele nie ma. 8 bm. „Gazetę Polską" można było przeczytać z dnia... 1-go stycznia. „Wiadomości Literackich" wogóle brak (tak samo w cukierni-restauracji Karpowicza). W zamian tego „Wiadomości Podhalańskich" aż dwa te same numery na jednym kołku. Tygodnik. Na pierwszej stronie u dołu dużymi literami wybite: „Popierajcie Wiadomości Podhalańskie". Widać pismo nadsyłają bezpłatnie.

Co najbardziej denerwujące — to ceny. Szklanka białej kawy z małym ciastkiem niemal 2 zł., bo 1 zł. 95 gr. I ciastko wcale nie firmy Trzaska. Na etykietce: „Cukiernia Krysziałowa, właściciel Ludwik Kubica, Zakopane". Trzaska kupuje u Kibica i sprzedaje u siebie. Wątpliwe czy smak ciastka się zmienia przez to (tyle, że przypuszczalnie jest starsze), cena zaś... Albo taka niewinna instytucja jak szatnia. Tabliczka sążnistym napisem komunikuje, że obowiązuje „opłata 30 gr. od osoby". Duży szeroki blat. Za nim trzy osoby. Nie pomagają jednak w ubieraniu się. Zajęte są inkasowaniem trzydziestogroszówek. Zanim płaszcz zwędruje z pleców — muszą najpierw powędrować 30 groszy do wyciągniętej skwapliwie rączki.

Tym sposobem u Trzaski trzaska niejedna złotówka. Gdzieindziej nie lepiej. W „Restauracji Tatrzańskiej", gdzie to „zabawisz się jak w domu" każdy kawałeczek chleba przy obiedzie kosztuje po 5 gr. Ładny dom, nie ma co.

W „Morskim Oku" trwają występy girls na czele z p. Ostrowskim z wileńskich „Nowości", jako „balet... opery poznańskiej". Niech im aura zakopiańska służy jak najlepiej. Buteleczka piwa (nawet bez tych „występków") kosztuje półtora złotego z groszami, oranżada złotych trzy.

Na ogół t. zw. kulturalne życie Zakopanego bije tętnem nikłym. Poza „artystycznymi produkcjami w lokalach" — jedno jedyne kino. Na ekranie film „Pasteur", który również mieliśmy możność oglądać w Wilnie przed kilku miesiącami. Poza tym wystawy. Ale kto uczęszcza na wystawy. Oto w hotelu „Bristol" urządzają konkurs tańca z nagrodami, oto organizują „bal dla zakochanych".

Faktycznie wszystkim przyświeca hasło zabawy, realizowane w najrozmaitszych formach.

Na Krokwi można ubawić się tym, jak inni skaczą i koziołkują. Ciekawie wygląda narciarz, lecący w powietrzu, mniej ciekawie, gdy „trzask, prask, z nart kupa, a narciarza boli... ząb".

Najlepszy wynik osiągnął przed kilku dniami Jan Marusarz, skacząc 52 metry. Inni często padali. By upaść, nie trzeba być koniecznie na skoczni. Wystarczy śmiało przejść się po ulicy bez laski. Równowagę potrafią utrzymywać tylko wytrawni narciarze i łyżwiarze. Normalny człowiek zaraz zwali się z nóg. Nasze wileńskie chodniki w porównaniu do zakopiańskich — to ideał. Nikt śniegu nie zeskrobuje. Ubijają go na lód

Holenderska para królewska o swoim pobycie w Krynicy

Rozmowa z księżną Julianą i jej małżonkiem

O pobycie w Krynicy holenderskiej pary królewskiej pisaliśmy niedawno w obszernym artykule. Księżna Julianna i jej małżonek są bardzo zadowoleni z gościny w naszym uzdrowisku. Piękna pogoda, jaka panuje obecnie w Krynicy, dostarcza wiele emocyj. Na stokach gór porozwieszane są sylwetki narciarzy, ulicami mkną skjöringi, na lodowiskach wyczyniają najrozmaitsze ewolucje łyżwarze...

Holenderska para królewska uprawia również namiętnie sporty zimowe, odbywając wycieczki w góry. Księżna Julianna ubrana jest w kostium narciarski, może niezupełnie odpowiadający tegorocznej modzie, kurtka bowiem ma nieco za długi spód, spodnie zaś sięgają do kostek. Na głowie wełniana granatowa czapeczka.

Za parą książęcą, gdy tylko się pojawi, ciągnie cały szereg reporterów i fotografów.

Współpracowniczka „Gońca Warszawskiego" potrafiła „docisnąć się" i odbyć krótką rozmowę, którą na tym miejscu przytaczamy:

BOIMY SIĘ WYWIADÓW...

„Książęcą parę udało mi się spotkać, gdy przygotowywali się do wycieczki. Wziąwszy na odwagę, zbliżyłam się do nich, prosząc o kilka słów rozmowy. W pierwszej chwili zakłopotanie, jakie odbiło się na ich twarzach, zaniepokoiło mię nieco. Dostrzegłam jednak, że księżna waha się.

— Widzi pani — zaczęła jakby tłumacząc się — my boimy się wywiadów, dlatego, że jeśli udzielimy go pani, zaczną męczyć nas inni, a tak pragniemy spokoju.

Książę uśmiechnął się i powiedział:

— A więc dobrze, opowiemy pani coś nie coś, a wzamian pani nam powie, gdzie najlepszy tor do zjazdów.

PROJEKTOWANE WYCIECZKI PO POLSCE.

— Przede wszystkim pragnęłabym wiedzieć, czy wasza Książęca Mość istotnie planuje wycieczkę po Polsce?

— To nie jest jeszcze pewne, ale możliwe, że zwiedzimy Kraków i Warszawę. Pierwsze wrażenie z Polski mamy jaknajlepsze. Chcielibyśmy poznać kraj ten lepiej, tak, aby mieć o nim jakieś dokładniejsze pojęcie. Możliwe również, że za 2—3 tygodnie wyjedziemy do Zakopanego.



Książęca para na spacerze na nartach w okolicach Krynicy.

— A pobyt w Krynicy uważa Wasza Książęca Mość za udany?

— O tak. Oboje z księżną kochamy śnieg i słońce, a tego mamy tu pod dostatkiem.

SKJÖRINGIEM DOOKOŁA CAŁEJ KRYNICY.

Księżna mówi mało, dorzuca tylko też czasem swoje drobne uwagi o tym, że lubi sporty i zmagania się z trudami. Książę wygląda przy niej młodziej. Jest szczupły, średniego wzrostu, ma wesołą twarz i często śmieje się głośno, szczerze. Księżna jest cicha, ale na opalonej twarzy ma dobry słodki uśmiech, w którym jest wiele czaru.

— Czy dziś wieczorem Wasza Książęca Mość nie wybiera się na dancing? — pytam księstwa.

— Możliwe, o ile nie zmęczą nas za bardzo narty. Jedziemy skjöringiem dookoła całej Krynicy. Ale bardzo możliwe, że przyjdziemy. Lubię taniec i taneczną nowoczesną muzykę. Wiozę nawet ze sobą gramofon — kończy, śmiejąc się.

KSIĘŻNICZKA

Księżniczka nic na to nie mówi. Wydaje mi się, że ta zdrowa, silna sportsmenka nie jest jednak typem kobiety, lubiącej rytm nowoczesnego życia. Jest zapewne tak wychowana, jak wiele młodych holenderskich kobiet, o których się mówi, że:

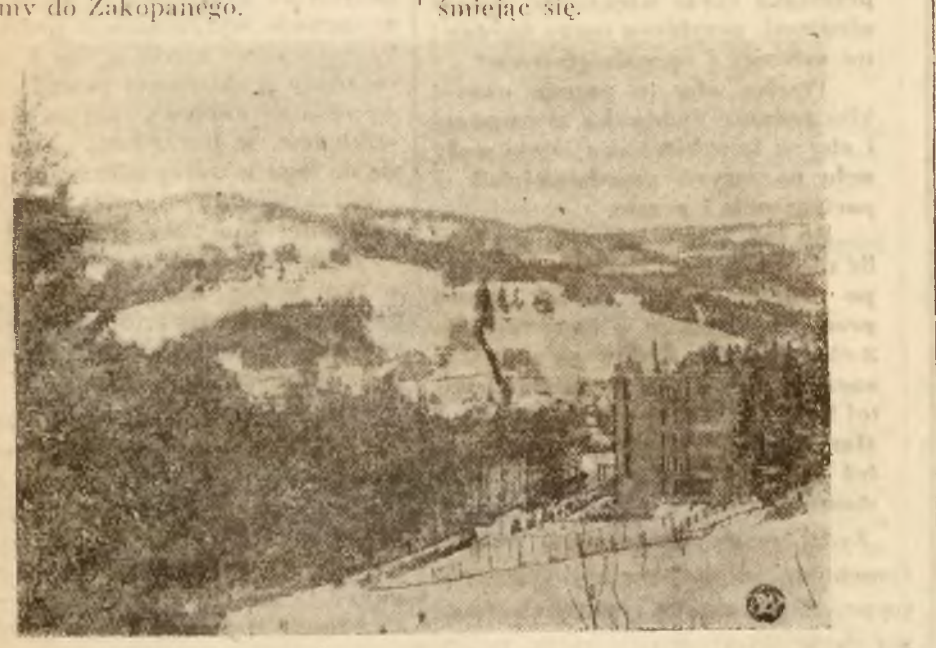
—Kobiety holenderskie przyzwyczajone są przede wszystkim do tego, aby umieć gospodarować w swoim domu i ten dom kochać".

MAŁŻONEK KS. JULIANNY JEST ZWIĄZANY Z POLSKĄ.

Okazuje się, że małżonek księżniczki Julianny ks. Bernard jest związany z Polską węzłami przeszłości. Rodzice jego posiadali koło Zbąszyna majętność — Nową Wieś Zbąską (obecnie leżącą po stronie niemieckiej). Ks. Bernard, mając 3 lata, zachorował w Nowej Wsi na dyfteryt i w Poznaniu został poddany operacji.

RANZLOKACJA DO „DYREKTORÓWKI"??

Jak wiadomo książęca para zatrzymała się w Krynicy w willi Kiepury „Patria". Według ostatnich wiadomości ma jednak zmienić locum i przenieść się do „Dyrektorówki", pięknej willi, oddanej przez Zarząd Zdrojowy do dyspozycji P. Prezydenta RP.



Fragment ogólnego widoku Krynicy, oraz pensjonat „Patria", w którym zamieszkała książęca para.

„Prawda o miłości Simpson i Edwarda"

Skandal w związku z opublikowaniem serii artykułów pod tyt. „Prawda o miłości Wallis i Edwarda" pióra Newbolda Noyesa zatacza coraz szersze kręgi. „Paris Soir", który opublikował tę serię artykułów we Francji i otrzymał protest pani Simpson z żądaniem wydrukowania jej sprostowania w tej samej formie, połączył się przy pomocy kabla z autorem artykułów, który bawi w Ameryce i drukuje obecnie materiały, które autor dał do dyspozycji pisma. Chodzi o depesze i listy z listopada i grudnia. Z pośród nich należy zacytować następujące.

Dnia 25 listopada depeszowała pani Simpson do Noyesa: „Jestem szczęśliwa, że pan przyjeżdża i niepocieszona, że nie będzie pan mógł u mnie mieszkać". Dnia 8-go grudnia z Cannes: „Dowidzenia i tysiączne dzięki że pan przybył Wallis". Dnia 17 grudnia depeszował Herman Rogers, który udzielił pani Simpson gościny w Cannes, na temat artykułów: „Nie ma najdrobniejszego zarzutu. Ona dziękuje i zapewnia pana o swej życzliwości". Dnia 21 grudnia: „Mam zupełne zaufanie do pańskiego sądu i dziękuję panu za jego trudy. W".

Newbold Noyes zadepeszował do pani Simpson dnia 5 stycznia: „Otrzymałem kabel od „Paris Soir", który donosi mi, że pani dementuje artykuły, zaprzecza ich autentyczności i odmawia mi prawa publikowania ich. Jeśli to jest prawdą, to mogę pani jedynie powiedzieć, że jest to niewiarygodny akt niewdzięczności. Pani i on prosiliście mnie o napisanie tych artykułów do pism, aby stworzyć przeciwwagę nieprzychylnych dla pani informacyj. Przyrzekłem to pani i pani zawsze była informowana o tym, co czyniłem. Potwierdzała mi pani wielokrotnie swe zaufanie, zarówno co do formy, jak i co do treści artykułów. Nie ma w nich ani jednego słowa, które nie byłoby ściśle. Amerykańska i zagraniczna opinia została przez te artykuły zmieniona na pani korzyść. Nie twierdziłem również nigdy, abym był pani kuzynem, ale byłem dumny, iż mogłem się zwać pani przyjacielem i próbowałem okazać jej przyjaźń. Mogę pani powiedzieć tylko jedno: jeśli pani z przyczyn, które są dla mnie zupełnie niezrozumiałe, miałaby się zdecydować na utrzymanie w mocy swego dementi i na zniszczenie moich usiłowań, to potrafię skorzystać z wszelkich mych praw, aby bronić swego nazwiska i honoru zawodowego. N. N.".

Zgon wróżki, której stałymi klijentami byli Edward VII i Edgar Wallace

W wieku 82 lat zmarła w Londynie p. Cecille Campbell. Pani Campbell zajmowała się astrologią i na sześć tygodni przed swoim zgonem przepowiedziała datę własnej śmierci, określając ją na dzień po 2 stycznia.

Istotnie zmarła 5 bm. Zmarła cieszyła się swego czasu względami różnych panujących i członków angielskiej rodziny królewskiej. Król Edward VII i królowa Aleksandra powoływali często p. Campbell do dworu. W ostatnich latach stawiała p. Campbell horoskopy różnym osobom ze świty króla Jerzego V. W salonie jej spotkać też można było wybitnych i znanych pisarzy, uczonych i artystów. Do najczęstszych gości należał powieściopisarz Edgar Wallace, który nie czynił żadnego poważniejszego kroku bez zasięgnięcia rady wróżki.

Przepowiednie pani Campbell wywoływały sensację w kołach wyższych dziesięciu tysięcy w Londynie. Dość często przepowiednie te sprawdzały się tak więc na początku roku 1936 przepowiedziała p. Campbell zwycięskie dla Włoch zakończenie wojny w Abisynii w ciągu czterech miesięcy, co się też sprawdziło w zupełności.

Ciekawy spór o wygraną na obligację Pożyczki Inwestycyjnej

Dyrektor ubezpieczalni społecznej w Tucholi p. Hanslik nabył w sklepie p. Bonin w Chojnicach na Kaszubach aparat radiowy, za który zapłacił część w gotówce i część w obligacji 3 pożyczki inwestycyjnej.

P. Bonin chciała z kolei obligację sprzedać w miejscowym banku i tam dowiedziała się, że na obligację tę padła wygrana w kwocie 5 tys. złotych i to jeszcze wówczas, gdy obligacja była w posiadaniu p. Hanslika. Instytucja bankowa odmówiła jednak wypłacenia wygranej zarówno p. Bonin jak i p. Hanslikowi do czasu wydania w tej sprawie wyroku sądowego.

Chojniczanie, podzieleni na dwa obozy zakładają się za jedną lub drugą stroną. Przeważa jednak zdanie, że sąd przyzna wygraną p. Hanslikowi, który sprzedając obligację wartości 100 złotych, nie wiedział, że wartość jej wzrośnie do 5 tys. złotych.

Miasta i gminy po karabinie maszynowym

Pow. chodzieski, przeprowadzając zbiórkę na zakup broni dla wojska, stara się aby każda gmina i każde miasto w powiecie zakupiły po jednym ciężkim karabinie maszynowym, miasto Chodzież zaś dwa karabiny.

Złodzieje!

Moja żona czyta gazety wtedy, gdy chce mi dokuczyć, a ja mam właśnie na nie ochotę. Wczoraj był taki wypadek i żona w rubryce kryminalnej wyczytała wiadomość o przeróżnych sztukach złodziejskich. Złodzieje bowiem są to ludzie wyspecjalizowani w swym zawodzie, mają specjalne szkoły zawodowe złodziejskie, gdzie starzy złodzieje uczą, a młode złodziejaszki pobierają nauki. Jakoby też w szkołach tych wydaje się złodziejskie matury i żaden złodziej nie może otrzymać uczciwej posady bez uzyskania dyplomu. Wiadomo, że Polska stoi na pierwszym miejscu w świecie pod względem papierków. W szkołach tych pod względem miejsc panuje wzorowy porządek i nikt nie potrzebuje zamykać tych szkół.

Te wszystkie wiadomości wyczytała moja żona w gazecie, jak również inne równie pożyteczne i pouczające. Stało tam, że nic nie chroni od złodzieja który jest tak sprytny, że każdy zamek otworzy, kratę przetnie, łańcuch rozerwie, psa otruje. Żona blada jak papier zawołała nagle:

— Boże mój, jacy mężczyźni są głupi szczęśliwa...

— Co się stało złotko? — spytałem, mimo przyzwyczajenia zlekka zaniepokojony.

— Pomyśl mężu, — zawołała żona — co będzie jeżeli nas okradną.

— Ależ kochanie — próbowałem perswadować —przecież policja...

— Boże mój, jacy mężczyźni są głupi i nieżyciowi. Cóż policja wie o złodziejach? Gdyby wiedziała, złodzieje siedzieliby po więzieniach. Ale policjanci nie mieliby wtedy co robić i dlatego pozwalają złodziejom hujać po świecie.

— Złotko moje...

— Nie zaprzeczaj, tylko nie zaprzeczaj. Jakim prawem chcesz zaprzeczyć?

— Nie zaprzeczam najdroższa.

— Ja myślę. Teraz dawaj biurko... szybko, biurko...

— Biurko? — zawołałem zdziwiony.

— Tak, teraz będziemy zawsze barykadowali drzwi przy pomocy mebli. Pewnej mojej znajomej, kiedy spała, złodzieje ukradli wszystko, nawet ubranie. Leżała biedaczka pod kołdrą i krzyczała w niebogłosy ze strachu...

Ciągnąłem biurko do drzwi wejściowych. Na biurku postawiliśmy stolik z salonu, na stolik krzesło, a na to bańkę szklaną, żeby to wszystko wywróciło się ze straszym trzaskiem, gdyby złodzieje się dobierali. Na dobranoc żona mię spytała:

— Mój drogi, czy rewolwer nabiłeś?

— Nie masz rewolweru...?! Och Boże, cóż to za człowiek, cóż to za mężczyzna! Czy dba on o dom, o żonę, o dzieci. A miałam takie świetne propozycje, oświadczał się mi ten bogacz Kajricz-Majricz, oświadczał się pewien hrabia, co to prosił o pożyczkę stu złotych, bo zapomniał w hotelu portfel z hrabiowskim monogramem w złotej koronie. Tak przebierałam, wyszłam za zwykłego szarego człowieka, myślałam, że będę miała spokój, a ten nie ma rewolweru...

— Ależ najdroższa —odważyłem się zauważyć, owijając się w kołdrę — sama przecie kazałaś mi sprzedać rewolwer, bo szarpał ci nerwy sam jego widok...

— Tak — usłyszałem namiętnie — kazałam i miałam rację. Przecie wtedy mieszkaliśmy bardziej w śródmieściu i dozorca nie był tak często pijany. A tego zupełnie nie można być pewnym, czy ty myślisz, że drzwi wejściowe na dole są zamknięte? Napewno nie, a przecież..

...i tu zasnąłem.

— — — — — —

Rozbudził nas straszny hałas — w przedpokoju cała nasza ustawiona z wieczora piramida runęła. Żona zawahała się na chwilę, czy nie należy zemdleć, zdecydowała się trochę poczekać i zawołała, wskazując w stronę hałasu: — leć!

Zerwałem się oczywiście na równe nogi i pobiegłem do przedpokoju. Goniły mię okrzyki małżonki:

— Józefie, Adolfie, Antoni, Alfonsie, — na pomoc, na złodzieja, lećcie — (Wiadomo n apomoc, na złodzieje, lećcie — (Wiadomo jest powszechnie, że każdy złodziej panicznie boi się wywoływanych imion męskich, sądząc, że nadbiega olbrzymia liczba uzbrojonych mężczyzn. W tym celu dobrze jest mieć przy sobie kalendarz, z którego można umiejętnie korzystać, omijając zręcznie imiona niewieście, które złodziej —niewiadomo dlaczego — uważa za mniej straszne).

Gdy wbiegłem do przedpokoju, ujrzałem drzwi pół odemknięte, barykadę w gruzach i jakąś postać, wciskającą się z trudem za ledwo odsunięte biurko. W pierwszej chwili chciałem ją uderzyć czymś twardym po głowie. Ale po chwili poznałem w niej pana Ignacego, naszego sublokatora, który miał własny klucz i o którym zapomnieliśmy. Po chwili leżałem w łóżku i słyszałem gorzkie słowa prawdy:

— Widzisz sam, co są warci życiowo mężczyźni. Nic nie warci. Czyż tak postąpiłby—sam powiedz — ten bogacz Kajricz Majricz, czy hrabia, co chciał sto złotych pożyczyć. A przecie mogłam zrobić doskonałą partię, gdy tymczasem...

Pan Ignacy już chrapał w swoim pokoju.

D. T. F.

Wzdłuż i wszerz Polski

PROKOPIENI ŚPIEWA NA L.O.P.P.

Znakomity bas-baryton Paweł Prokopieni, pochodzący z Nowogródczyzny, w dniu 26 b. m. na koncercie w Katowicach pożegna się z polską publicznością przed wyjazdem do Rzymu, który nastąpi w pierwszych dniach lutego. Dochód z koncertu śpiewak przeznaczył na rzecz LOPP. Koncert odbędzie się w teatrze im. St. Wyspiańskiego.

ŻEGLUGA NA WIŚLE WSTRZYMANA.

Z powodu coraz gęściej występującej na Wiśle kry i śryżu, ściągnięto do przystani zimowych wszystkie parostatki i barki transportowe towarzystw żeglugi wiślanej. Całkowicie zawieszona została żegluga pasażersko-towarowa na linii Warszawa — Płock — Gdańsk.

METEOR NAD INOWROCŁAWIEM.

W nocy z soboty na niedzielę przeleciał nad Inowrocławiem bardzo jasny meteor, który blaskiem swoim oświetlił cały Inowrocław i okolice. Miejsca upadku meteoru nie zauważono, jednak jest on poszukiwany, ponieważ znawcy twierdzą, że był niewielkiej wielkości.

ZŁODZIEJE W MASKACH KARNAWAŁOWYCH.

Na stacji kolejowej w Szopienicach do nadjeżdżającego pociągu towarowego wskoczyło trzech osobników zaopatrzonych w maski karnawałowe i zaczęli zrzucać różne towary. Hamulcowy pociągu wraz z innymi kolejarzami podczas chwilowego postoju na stacji spłoszyli rabusiów.

Gdy pociąg ruszył z miejsca, za stacją na obsługę posypały się strzały rewolwerowe. Szczęśliwie, nikt nie został raniony.

ZGON LITERATA.

We Lwowie zmarł przeżywszy 70 lat ś. p. Leon Sternklar, literat i tłumacz, który wydał cały szereg znanych przekładów z literatury francuskiej. Był on odznaczony Francuską Legią Honorową i Palmami Akademickimi.

„ZWIĄZEK BYŁYCH FACHOWCÓW".

Do władz kompetentnych w Warszawie wpłynęło podanie o zarejestrowanie stowarzyszenia pod nazwą „Związek byłych fachowców". Związek ten miałby za zadanie zrzeszać tych wszystkich fachowców, których rzemiosło obecnie zanika, n. p. ekspresów (posłańców), grajków do tańca, szlifierzy ulicznych, szatkujących kapustę — i wszystkich tych, których nowe wynalazki i mechanizacja współczesna pozbawiła możności zarobku.

WZNOWIENIE „KWADRYGI".

Wkrótce ponowi swój żywot w Warszawie czasopismo literackie „Kwadryga". Redakcję obejmą podobno: Stanisław Ryszard Dobrowolski oraz Aleksander Maliszewski. Nowa „Kwadryga" w odróżnieniu od dawnej, mającej charakter wydawnictwa ściśle poetyckiego, będzie miała bogaty dział krytyczny oraz dział plastyki.

SEKTA „CZCICIELI „MECANICOS".

W Warszawie zaobserwowano działalność nowej sekty religijnej, której agitatorzy przybyli z Szwajcarii. Jest to odłam sekty „eternistów". — Sekta czci bóstwa, opiekujące się zjawiskami przyrody, pracą ludzką, zdrowiem i tp. Głównym bóstwem sekty jest „Mecanicos", który patronuje nowoczesnym wynalazkom i maszynom. Według sekciarzy raj na ziemi nastąpi z momentem całkowitej mechanizacji świata. Nabożeństwa odbywają się przy akompaniamencie muzyki mechanicznej.

ODKRYCIE ZŁÓŻ SYDERYTU W STOKACH GÓRY CHEŁMOWEJ.

Na północnych stokach góry Chełmowej w Świętokrzyskim, w pobliżu Słupi Nowej, w czynnej od niedawna kopalni pirytu, przeprowadzono badania, które wykazały, że tereny te bogate są w pokłady wysokoprocentowej rudy żelaznej — syderytu. Pokłady znajdują się na głębokości 10 mtr. pod powierzchnią ziemi i ciągną się w kierunku północnym od góry Chełmowej.

Oprócz pokładów pirytu, znajdującego się na głębokości zaledwie 4 mtr. pod powierzchnią ziemi, oraz nowoodkrytego syderytu, tereny obfitują w hematyt, znajdujący się na samej powierzchni ziemi, oraz kaolin — na wschodniej stronie góry Chełmowej, w Pokrzywiance Górnej. Tam też znaleziono w mniejszych ilościach ochrę.

Obecnie kopalnia pirytu zatrudnia 340 robotników, w związku jednak z wierceniami za syderytem, liczba zatrudnionych znacznie wzrośnie.

---

specjalni sportowcy, mający zamiłowanie do jazdy po deptakach. „Człowiek lądowy" robi na tym lodowisku kilka pas rumby i za chwilę wyciąga się jak długi.

No czy i pod tym względem Zakopane, to nie pułapka?

Zakopane nie jest pułapką zresztą tylko dla ludzi. Miasto dziwnie chwyta i trzyma mgłę. Nawisa ona pułapem nisko nad domami, zakrywa horyzont. Gór nie widać. Ot takie sobie miasteczko w śniegu...

W górach natomiast jasne słońce w tym czasie. Na Wierchu Kasprowym można całkiem dobrze... opalać się, mimo, że panuje kilkunastu stopniowy mróz. Jazda kolejką linową nie należy już do atrakcyj. Swoją drogą, gdy cały ten interes urwał się — toż byłby dopiero kram. Rozeszły się w Zakopanem pogłoski, że czyjeś przedsiębiorcze ręce usiłowały już w Kuźnicy podpiłowywać liny. Ale przeszkodziła tej robocie straż. Jak tam było „któż prawdę odgadnie"?

Na szczycie Kasprowego znajduje się schronisko i bufet z gorącymi i zimnymi zakąskami, tudzież wódeczka: komu nie wystarcza rzeźwe górskie powietrze — może łyknąć alkoholu. Tylko zjazd wtedy czy kolejką czy na nartach — niepewny...

Przeważnie obywatele Zakopanego są bardzo uprzejmi i „cóż oni winni że drogo" za wszystko liczą? Czterdziestominutowa przyjemność przejażdżki kolejką na Kasprowy i z powrotem kosztuje 8 złotych. Dla członków Polskiego Związku Narciarskiego 5 zł. 60 gr. (nie wliczając — ani w pierwszym ani w drugim wypadku —kosztów lokomocji do i z Kuźnic, gdzie mieści się stacja kolejki). Razem więc cała impreza wynosi minimum 10 zł. dla jednej osoby.

Oprócz nadmiernie wysokich cen, od czasu do czasu mgły, ustawicznej ślizgawicy na chodnikach — ma Zakopane i inne jeszcze „cienie".

Dzięki swemu turystycznemu charakterowi miasto ściąga także moc „nieletnich chłopców", którzy wałęsają się po ulicach. Podobno policja zatrzymuje codziennie po kilkunastu bezdomnych. Tak przynajmniej opowiadał jeden... z nich. On nie jest włóczęgą i nie przyjechał tu kraść. Pochodzi z pod Łodzi, ale nie złodziej. Że spał o godzinie 1-ej w nocy na poczcie na telegrafie na korytarzu pod stołem — to jeszcze niczego nie dowodzi.

To dowodzi, że wszędzie jest, że wszędzie wciska się nędza i daje o sobie znać.

Niektórych chłopców zatrudniają pensjonaty, w przeważającej mierze jednak tworzą oni „nowe kadry" młodocianych zakopiańskich bezrobotnych.

W pensjonatach również panuje gruby pieniądz. Zdarza się czasem jednak znaleźć stosunkowo tanie i dobre locum. Można zamieszkać „dziko" u górala, można też poszukać niedrogiej willi w śródmieściu. Takim „kalkulującym się" pensjonatem jest willa „Oksza" na ul. Zamoyskiego, administrowana przez p. Boguszewską. Cóż, kiedy to pensjonat szkolny, przede wszystkim dla młodzieży i nie zawsze rozporządza miejscami dla przyjezdnych.

Wielu przyjeżdża do Zakopanego dla rozrywki lub odpoczynku, wielu z musu, by ratować płuca. Na Gubałówce błyszczy wielki współczesny, czteropiętrowy gmach sanatorium „Odrodzenia". Komu nie jest jeszcze za późno, ten się odradza...

Biel ścian sanatorium zlewa się w słońcu z oślepiającą bielą śniegu.

Słońce i śnieg — to zdecydowane „blaski" Zakopanego. Ułożył się on grubą warstwą i wciąż sypie prawie bez przerwy.

„Nawiało burej odwilży do cholery" — jak powiedział pewien niebezpieczny poeta.

Anatol Mikułko.

Swiadczenia w naturze na cele publiczne
na terenie województwa nowogródzkiego

Wojewoda nowogródzki wydał na podstawie uchwały Wydziału Wojewódzkiego rozporządzenie, normujące główne zasady świadczeń w naturze na niektóre cele publiczne. Świadczeniami tymi, zgodnie z ustawą z dn. 26 marca 1936 roku mogą być obciążone osoby fizyczne i prawne na cele budowy i utrzymania dróg samorządowych, melioracje wodne, wznoszenie budynków gminnych i gromadzkich oraz na zagospodarowanie i zalesienie nieużytków.

Rozporządzenie ustala najwyższe dopuszczalne granice obciążenia świadczenia w stosunku do podstawy wymiaru, którą jest wysokość opłacanych podatków bezpośrednich, w wysokości 300 proc. (współczynnik 1 do 3). Następnie ustala okresy pilnych robót polnych, w których posiadacze gospodarstw rolnych wolni są od obowiązku świadczeń. Okresy te dzielą się na:

1) wiosenny od 15 kwietnia do 15 maja, względnie od 10 kwietnia do 10 maja,

2) letni od 15 lipca do 15 sierpnia,

i *3) jesienny od 20 września do 5 października.*

Rozporządzenie określa najdalszą dopuszczalną odległość miejsca robót od przedmiotu podatkowego uzasadniającego obowiązek świadczeń — odległość ta *nie może przekraczać 8 kilometrów.*

Wartość robocizny zaprzęgowej ustalona została rozporz. w stosunku do robocizny pieszej w tym stosunku, że robocizna furmanki jednokonnej równa się trzem, a furmanki parokonnej czterem dniówkom robocizny pieszej. Wartość natomiast robocizny pieszej określona została na 1.50 zł., jako najwyższa stawka.

Produkty i pieniądze
dla bezrobotnych w Lidzie

W dniu 11 bm. odbyło się w Lidzie posiedzenie Wydziału Wykonawczego Powiatowego i Miejskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezr. — pod przewodnictwem posła Zadurskiego.

Na posiedzeniu złożono sprawozdanie z działalności Wydz. Wyk. za grudzień oraz ustalono normy rozdawnictwa na styczeń.

Jak ze sprawozdania wynikało — na terenie Lidy zgłosiły się po zasiłki do 15 grudnia u. r. — 574 rodziny, co stanowiło 1880 osób. Komisja kwalifikacyjna przyznała zapomogi dla 1531 osób, którym wydano produkty wartości 7.647 zł. 22 gr. oraz część w gotówce (kilkaset zł.).

Wpływy komitetu do dnia 31 ub. m. ze zbiórek ulicznych i opodatkowania pracujących wyniosły w gotówce 4.514 zł. Jest to jednak tylko niewielka część tych wpływów które bezpośrednio były przesyłane przez szereg zrzeszeń i instytucyj z terenu Lidy (miasta i powiatu) do Komitetu Wojewódzkiego.

Ogólne zaś wpływy Pow. Komit. w Lidzie obliczane są na około 11 tys. zł. miesięcznie.

W grudniu Komitet Pow. w Lidzie otrzymał od Kom. Wojewódzkiego 3700 zł. i 2.000 zł. tytułem zaliczki na styczeń oraz 1154 zł. na rzecz Kom. Pom. Dzieciom i Młodzieży Ponadto Komitet Woj. przydzielił dla dzieci na terenie powiatu lidzkiego 300 par wojłoków i kaloszy oraz 50 par bucików dla dzieci w mieście.

Normy zaopatrzeń bezrobotnych na styczeń zostały uchwalone w wysokości tej samej jakie obowiązywały w grudniu u. r.

Woropajewo

— Z ŻYCIA RODZINY KOLEJOWEJ. 10 bm. Koło Rodziny Kolejowej Woropajewo zorganizowało w ognisku kolejowym gwiazdkę dla dzieci pracowników kolejowych. Dzieci otrzymały prezenty od św. Mikołaja. Odśpiewano potem szereg kolend i pieśni.

Po gwiazdce odbył się wspólny tradycyjny opłatek, urządzony przez K. P. W. i Rodzinę Kolejową. Przy stole zasiadło przeszło 70 osób braci kolejarskiej i liczne grono zaproszonych gości pokrewnych organizacyj. Przy sposobności należy podkreślić, że pracownicy kolejowi stacji Woropajewo, pomimo składek na pomoc zimową bezrobotnym, dobrowolnie opodatkowali się na okres 6-ciu miesięcy na Fundusz Obrony Narodowej. Jak dotychczas na rzecz FON-u przekazano kwotę 135 zł. 60 gr. J.

Swięciany

ZAWIESZENIE ODDZIAŁÓW T-WA LITEWSKIEGO „KULTURA".

Starosta święciański zawiesił w działalności oddziały T-wa Litewskiego „Kultura" w Twereczu, Pieczurkach i Krykianach z uwagi na ujawnioną działalność antypaństwową tych organizacyj, szerzenie wersyj zakłócających spokój publiczny oraz karalność członków za przestępstwa pospolite, jak np. nielegalne posiadanie broni i t. p.

— **T-WO POPIERANIA POLONII ZAGRANICZNEJ.** Pod przewodnictwem starosty święciańskiego odbyło się organizacyjne posiedzenie miejscowego T-wa Popierania Polonii Zagranicznej. Nowopowstała organizacja skupi w swych rękach rozproszoną dotychczas inicjatywę społeczną i skieruje zainteresowanie społeczeństwa na utrzymanie kontaktu z naszymi braćmi znajdującymi się poza granicami państwa, przez pomoc moralną i materialną.

Szczuczyn

— **RUCHOMY UNIWERSYTET LUDOWY W GM. WASILISKIEJ.** Akademickie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie zorganizowało w okresie od 10 grudnia 36 r. do 11 stycznia 37 r. wyprawę Ruchomego Uniwersytetu Ludowego na teren gm. wasiliskiej, pow. szczuczyńskiego.

Prelegenci RUL., byli dwaj członkowie Koła, studenci medycyny U. S. B., zamieszkujący na terenie gminy, wygłosili ogółem 45 prelekcyj, ilustrowanych przezroczami, we wsiach: Dworczany, Arcisze, Oleszkowce, Glinicze, Stare Wasili.

Po odczytach wywiązywała się żywa dyskusja, świadcząca dobitnie, iż zainteresowania wsi, zwłaszcza młodzieży wiejskiej, zagadnieniami życia współczesnego są duże.

Ogółem odczytów wysłuchało przeszło 1.500 osób, co wyraża frekwencję około 80 proc. w stosunku do ilości mieszkańców poszczególnych wsi.

Głębokie

— **6 milionów obrotu KKO.** Pod przewodnictwem starosty dziśnieńskiego odbyło się w Głębokiem posiedzenie rady rady KKO., na którym przyjęto sprawozdania i uchwalono preliminarz budżetowy na 1937 r., upoważniono dyrekcję do udzielania rolnikom kredytu ulgowego z funduszów KKO., oprocentowanego 6 proc. rocznie na zakup pasz dla bydła, na być na zł. 600 akcji T-wa Ubezpieczeniowego „Przyszłość" i przekazać na FON. z zysków roku 1936 r. zł. 300.

Jak wynika ze sprawozdań, rok 1936 zamknięto poważną nadwyżką. Działalność w 1936 r. znacznie się rozszerzyła, czego dowodem są obroty sięgające ponad 6 milionów zł. Wkłady i lokaty wzrosły o 50 proc. i wynoszą przeszło 460 tys. zł. Inkaso zwiększyło się w 1936 r. o 34 proc. i stanowi 5 tys. dokumentów.

Liczby te wskazują, że placówka bankowa rozwija się i ma duże znaczenie gospodarcze dla powiatu.

— NIEDOZWOLONE LEKI W SKŁADZIE APTECZNYM. Powiatowe władze sanitarne dokonały rewizji w składzie aptecznym Chaima Szulgiejfera w Głębokiem, poszukując niedozwolonych do obrotu poza aptekami leków. W wyniku rewizji ujawniono znaczną ilość środków silnie działających, które zostały zajęte. Szulgiejferowej wytoczono sprawę karno-administracyjną.

— **POŻAR. We wsi Polowicy, gm. zaleskiej, wybuchł pożar, który strawił 9 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczymi z wyjątkiem stodół. Pożar wybuchł w warzywni należącej do Jana Borsuka. Przyczyna ani straty dotychczas nie są znane.**

Budsław

— KURS ROLNICZO-OŚWIATOWY. Oddział KOP w Budsławiu zorganizował w dniach od 4 do 12 bm. Kurs Rolniczo-Oświatowy dla młodzieży z terenu wsi. Na kurs przybyło 30 uczestników. Wykładów słuchali także starsi mieszkańcy okolicznych wiosek i miasteczka Budsławia. Wykłady z dziedziny rolnictwa, hodowli, przemysłu i in. były ilustrowane przezroczami. Uczestnicy kursu zwiedzili wzorowo prowadzone gospodarstwo i hodowlę w majątku Budsław. Należy z uznaniem podkreślić, że wielką pomoc w przeprowadzaniu Kursu okazało Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych z Wilejki oraz pp.: insp. Świackiewicz, lek. wet. Papara, instr. rej. Anukówna, sekret. gm. Żołądkowicz i naucz. Jaroszewicz.

Zadaniem absolwentów Kursu będzie teraz podniesienie na wyższy poziom kultury życia i pracy w swoich rodzinnych wioskach. Oby to zadanie wypełnili w stu procentach.

(—) Babuchowski.

— **KRADZIEŻ ZA GRANICĄ.** Policja łotewska powiadomiła posterunek policji w Plussach, pow. brasławskiego, że w nocy z 13 na 14 bm. została dokonana kradzież chomonta, lejców skórzanych i uzdeczki, ogólnej wartości zł. 50, należących do obywatela łotewskiego Augusta Graudyna, zam. w osadzie Janule, gm. kopylowskiej, na Łotwie.

Po przeprowadzeniu dochodzenia ustalono, że kradzieży tej dokonał zawodowy złodziej Bronisław Juran, zamieszkały we wsi Kiżliszki, gm. plusskiej. Skradzione rzeczy zostały odebrane i oddane poszkodowanemu. O skarżenie skierowano do sądu grodzkiego w Brasławiu a Jurana osadzono w areszcie.

Wilejka pow.

— 20.400 klg MIĘSA KOSZERNEGO DLA POW. WILEJSKIEGO. Wileński Urząd Wojewódzki udzielił koncesji 9 rzezakom w pow. wilejskim na dokonywanie uboju rytualnego ustalając zarazem na styczeń rb. miesięczny kontyngent bydła do uboju rytualnego w ilości 20400 kg. Z udzielonych koncesji przypada: 3 na Wilejkę, 2 na Dołhinów, 2 na Kurzeniec i po jednej na Krzywicze i Ilię.

— ROZWIĄZANIE ODDZIAŁU ZW. ZAW. DROB. ROLNIKÓW. Wojewoda wileński zatwierdził decyzję starosty wilejskiego, mocą której rozwiązany został oddział Zw. Zawodowego Drobnych Rolników w Wilejce za działalność sprzeczną z przepisami i wadliwą gospodarkę funduszami oddziału.

Nowo - Wilejka

— **BAL BIAŁEGO KRZYŻA.** Pod protektoratem wojewody wileńskiego Koło Polskiego Białego Krzyża w Nowej Wilejce organizuje bal doroczny w dniu 1 lutego rb. w salonach oficerskiego kasyna garnizonowego w Nowej Wilejce.

Zarząd Koła zwraca się z gorącym apelem o poparcie tej imprezy.

Dochód z imprezy jest całkowicie przeznaczony na oświatę w wojsku. Wstęp ściśle za zaproszeniami, które można otrzymać u pp. gospodarzy, w Zarządzie Okręgu PBK. w Wilnie (Wileńska 42) i w Zarządzie Koła w Nowej Wilejce.

Komunikacja autobusowa Wilno—Nowa - Wilejka zapewniona.

Zmiany w podatku przemysłowym

II.

Nie płaci państwowego podatku przemysłowego zarówno *przemysł ludowy*, tj. wytwarzanie przez ludność wiejską przedmiotów użytkowych i zdobniczych przeważnie o cechach etnicznych, opartych o miejscową tradycję ludową, z własnych lub nabytych surowców (materiałów) we własnych warsztatach pracy, jak również nie opłacają go rzemiosła, o ile są wykonywane: 1) przez *drobnych gospodarzy rolnych* lub *bezrolnych*; 2) *bez obcych sił pomocniczych*; 3) *ubocznie*. Jeśli przemysł ludowy i rzemiosła nie odpowiadają chociażby jednemu z powyższych warunków, *podlegają opodatkowaniu*. Sprzedaż wyrobów przemysłu ludowego i wspomnianych rzemiosł nie podlega podatkowi przemysłowemu, jeśli jest dokonywana na targach *dorywczo*, jeśli natomiast sprzedaje się je na targach stale lub w oddzielnych zakładach handlowych poza miejscem zamieszkania producenta, wówczas od ich obrotu należy uiścić podatek.

POKOJE UMEBLOWANE.

Opodatkowaniu podlega prowadzony zarobkowo i zawodowo odnajem pokojów umeblowanych, przy czym ilość odnajętych pokojów nie może przekroczyć dwu.

ZAKŁADY NAUKOWE.

W myśl ust. o p. p.p.p. zwolnione są od podatku zakłady naukowe — tak publiczne jak i prywatne. Nie korzystają natomiast ze zwolnienia od p. p. p. przedsiębiorstwa, będące tylko z nazwy szkołami (kursami), lecz nie mające charakteru zakładu naukowego. Internaty przy zakładach naukowych, o ile wynajmują więcej niż dwa pokoje i posiadają więcej niż 10 stołowników, a nie są utrzymywane przez państwo, samorząd oraz instytucje oświatowe społeczne i dobroczynne muszą opłacać podatek przemysłowy.

POSREDNICTWO.

Stosunek „del credere" nie stanowi przeszkody do uznania komisu i pośrednictwa. W ten sposób usunięta została krzywda, jaka od szeregu lat działa się pośrednikom handlowym.

RZEMIOSŁO.

Pracownie i zajęcia rzemieślnicze rękodzielnicze, dorożkarstwo, furmaństwo, rybołóstwo — nie podlegają podatkowi przemysłowemu od obrotu, jeżeli są prowadzone przez właścicieli przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny. Obowiązane one są jedynie wykupić odpowiednie świadectwo przemysłowe. Jeżeli w takim przedsiębiorstwie zatrudniona jest, *chociaż przejściowo* jedna siła obca lub dwaj członkowie rodziny wówczas musi ono opłacać i podatek od obrotu. Za siły obce nie uważa się uczniów przemysłowych, trzymanych w przedsiębiorstwie na podstawie pisemnej umowy w myśl art. 116 prawa przemysłowego.

Podatek od obrotu winny opłacać pracownie, których właściciele *nie posiadają karty rzemieślniczej* następnie mydlarstwo, rzeźnictwo i wyrąb mięsa oraz pracownie, zatrudniające dwóch lub więcej współwłaścicieli, nawet wówczas gdy każdy z nich posiada kartę rzemieślniczą.

RYBOŁOSTWO.

Rybołóstwo, wykonywane na jednym obszarze wodnym położonym na terenie dwóch powiatów, stanowi jedno przedsiębiorstwo przemysłowe i powinno wykupić świadectwo przemysłowe w tym urzędzie skarbowym, gdzie znajduje się skład na ryby, łodzie, sieci itp. przy czym świadectwo to ma być wykupione według ceny, odpowiadającej miejscowości, zaliczonej do najwyższej klasy.

SKUP ZAWODOWY.

Świadectwa przemysłowe na skup zawodowy powinny być nabywane w miejscu zamieszkania skupującego i według najwyższej klasy miejscowości w której tranzakcje skupu są dokonywane, przy czym miejsce odsprzedaży jest bez znaczenia.

Em.

Tegoroczne Targi Gdyńskie

Korzystając z doświadczenia lat ubiegłych, tegoroczne Targi Gdyńskie, które odbędą się **od 20 czerwca do 4 lipca 1937 r.** rozszerzyły swój program i obejmować będą następujące działy: 1) Dział budownictwa, 2) Dział budowy dróg i motoryzacji, 3) Dział przemysłu rybnego, 4) Dział przemysłu kaszubskiego i turystyki regionalnej, 5) Dział ekspansji morskiej oraz Ligi Morskiej i Kolonialnej i 6) Dział uprzemysłowienia Gdyni.

Braki dotychczasowej umowy emigracyjnej z Łotwą

(*Dokończenie ze str. 3*).

z wyjątkiem zmian korzystnych dla robotników.

W dalszym ciągu — nowa umowa powinna zobowiązać stronę łotewską do należytego zorganizowania i utrzymywania punktów zbornych przy biurach pracy. Musi być wyraźnie zaznaczone, że punkty te mają mieć urządzone specjalne nary lub łóżka dla robotników, a także winna być określona równowartość w gotówce kosztów utrzymania, które przysługiwać ma wszystkim robotnikom znajdującym się w punktach zbornych w ciągu całego czasu trwania umowy (t. zn. cały rok).

Ważną sprawą, wymagającą uregulowania w nowej umowie jest kwestja dodatkowego wynagrodzenia robotników za prace nie związane ściśle z rolnictwem. Jasnym jest, że niewykwalifikowany robotnik rolny winien wykonywać prace związane ze swoim zawodem, za wszelkie inne musi on otrzymać osobne wynagrodzenie przewidziane dla robotników miejscowych zajętych przy tych pracach. Często się bowiem zdarza w Łotwie, że robotnicy są zatrudniani przy robotach leśnych (piłowanie, karczowanie lasu), przy kopaniu rowów melioracyjnych i drenarskich, w cegielniach, przy wyrobie torfu, przy pracach budowlanych i t. p. Gospodarze używając do tych prac robotników polskich i płacąc im wg. kontraktu, zaoszczędzają dużo pieniędzy, robotnik bowiem miejscowy jest kilkakrotnie droższy. (Np. przy kopaniu rowów drenarskich na akord zarabia on do 5 Ł. dziennie). Należy przeprowadzić zasadę, że o ile gospodarz chce robotnika użyć do jakichkolwiek innych robót winien go o tym uprzedzić i umówić się z nim co do wynagrodzenia za wykonywanie tych robót.

Nie mam tutaj możności na omówienie wyczerpujące wszystkich spraw wymagających zmian lub uzupełnień w nowej umowie. Do wyżej omówionych można dodać jeszcze następujące:

1) Sprawa oszczędności robotników, którzy pracują w Łotwie bez przerwy przez kilka lat. Łotewska Izba Rolnicza przekazuje do Polski oszczędności z jednego roku i to czyniąc przy tym pewne ograniczenia (ogólną sumę, która może być wywieziona przez robotnika oblicza się przez pomnożenie ilości miesięcy pobytu w Łotwie w ciągu ostatniego roku przez 18 dla robotnicy i przez 23 dla robotnika. Jak wiadomo zarobek miesięczny wynosi dla robotnicy 20 Ł., dla robotnika — 24 Ł.). Nowa umowa musi uznać prawo robotników do przesyłania i przewożenia całego zarobku i to za cały okres pracy w Łotwie, a nie tylko za 1 rok.

2) Powinny być zniesione wysokie opłaty pobierane od robotników przy przesyłce pieniędzy do Polski. Opłaty te wynoszą 3.50 Ł. prócz normalnej opłaty pocztowej za przesyłkę — ponieważ jednocześnie istnieje przepis, że robotnik nie ma prawa przesłać do Polski więcej jak 33 Ł. za jednym razem, a robotnica 27 Ł., opłaty te zbytnio obciążają robotników, wynosząc $^1/_6$—$^1/_8$ wysyłanych kwot pieniężnych. Musi być zniesiony przepis ograniczający ilość wysyłanych za jednym razem pieniędzy, albo też zniesione wygórowane opłaty przy przesyłce.

3) W związku z rozszerzeniem działalności Konsulatu w kierunku utrzymywania stałego osobistego kontaktu urzędników Konsulatu z miejscami pracy polskich robotników, należy przewidzieć w umowie prawa tych urzędników szczególnie co do występowania w sądach w imieniu robotników, a także domagać się zniżek kolejowych dla nich.

4) Opłata na podróż powrotną, która jest określona w wysokości 5 Ł. dla wszystkich robotników, musi być zwiększona do Ł. 10—15 dla robotników z Małopolski i Lubelszczyzny.

Niezależnie od tych zmian, w kontrakcie i w broszurkach propagandowych wydawanych robotnikom przed wyjazdem, należy jasno i dokładnie sprecyzować obowiązki gospodarza i prawa robotnika, wynikające z tytułu ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków i od choroby. Dotychczasowe twierdzenie, że robotnicy polscy są zrównani w tych prawach z robotnikami miejscowymi nic im nie mówi, wymaga bowiem znajomości praw miejscowego robotnika, czego oczywiście trudno jest żądać od przybysza z Polski.

Tak więc ilość spraw wymagających zmian lub uzupełnień w nowej umowie jest niemała. Pozytywne ich załatwienie zależy z jednej strony od faktu wysunięcia przez nas pewnych żądań, z drugiej zaś strony od zrozumienia konieczności ich przeprowadzenia przez stronę łotewską.

B. Kopeć.

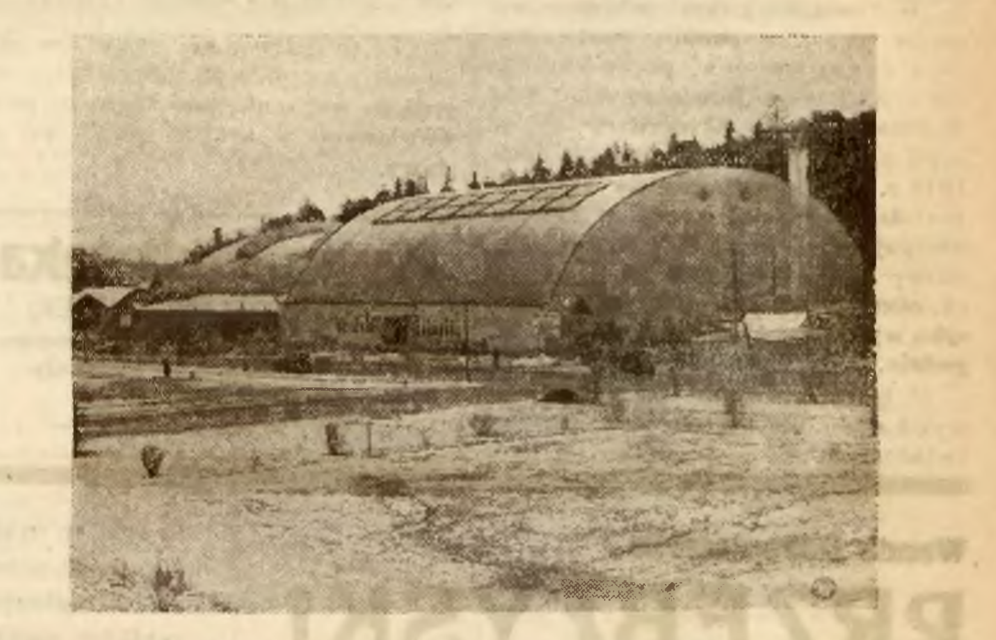
Holny dar
słuchaczy Pastw. Inst. Robót Ręcznych w Warszawie

Od słuchaczy Państwowego Instytutu Robót Ręcznych w Warszawie obwód szkolny w Wilejce otrzymał hojny dar w postaci 5-ciu dużych skrzyń, zawierających ogółem 1000 sztuk najrozmaitszych przedmiotów z zakresu t. zw. pomocy szkolnych.

Słuchacze instytutu warszawskiego poświęcili tydzień bezinteresownej pracy na pomoce naukowe dla szkolnictwa kresowego i w ciągu tego okresu wykonali 1000 przedmiotów. Są to komplety przyrządów do nauki geometrii, do wykładów fizyki, kompasy, liczydła, komplety aparatów detektorowych, umywalki ścienne, szczotki, polewaczki ogrodowe, grabie, łopatki itp. Owoc tygodniowej pracy w całości przekaazny został obwodowi wilejskiemu, obejmującemu powiaty wilejski i mołodeczański.

Przyjmując z wdzięcznością dar wartości kilku tysięcy złotych, Komitet Obwodowy T-wa Popierania Budowy Publ. Szkół Powsz. w Wilejce uchwalił złożyć dyrekcji i słuchaczom instytutu warszawskiego gorące podziękowanie.

Największa na świecie hala tenisowa



W Sztokholmie w tych dniach ukończono budowę największej na świecie hali tenisowej. Dziś nastąpi jej poświęcenie i oddanie do użytku publicznego. W tym dniu odbędą się w niej rozgrywki finałowe o puchar króla Szwecji między drużynami francuską i szwedzką. Na zdjęciu budynek nowej hali.

4-letni plan rozbudowy
polskiej floty handlowej

W ramach czteroletniego planu inwestycyjnego przewidywany jest także szeroki program rozbudowy naszej floty handlowej i rybackiej.

Akcja rozbudowy ma objąć mianowicie w dziale rybactwa morskiego: 40 kutrów rybackich dla połowów przybrzeżnych i na pełnym Bałtyku, 20 lugrów śledziowych dla połowów dalekomorskich, 2 statki dla straży rybackiej dla ochrony rybołóstwa przybrzeżnego.

W dziale marynarki handlowej— 2 transatlantyki dla Linii Południowo - Afrykańskiej, 2 większe frachtowce dla Linii Lewantyńskiej, 2 statki towarowe dla Linii Bałtyckiej, 1 statek towarowy dla zamierzonej linii do portów Zachodniej Europy, 5 parowców dla żeglugi trampowej, 2 statki pasażerskie dla komunikacji przybrzeżnej a ponadto pewna ilość taboru portowego, jak holowniki, pilotownie, barki, krypy itp.

Z powyższego 2 statki po 1.000 tonn dla linii bałtyckiej są już zamówione w Finlandii, a ponadto w wykonaniu jest obecnie na stoczni rybackiej w Gdyni kilka kutrów i statek strażniczy. Kolejne zamówienie w najbliższej przyszłości obejmie 2 motorowce po ca 10.000 ton dla Linii Południowo - Amerykańskiej.

Konto w PKO i bankach

Stan konta ofiar na budowę Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie wynosi już w PKO. i Bankach — 376.441 zł. 39 gr.

Książki ciekawe

— **KS. JÓZEF KACZMARCZYK. Charakter Jezusa Chrystusa. Kraków.** Wyd. xx. Jezuitów.

Książka, oparta przede wszystkim na głębokich studiach ewangelicznych, jest jeszcze jedną próbę syntetycznego ujęcia postaci Chrystusa. Autor wykazuje wyjątkowość charakteru Jezusa, łączącego w sobie harmonijnie tak kontrastowe cechy, jak pokora i najwyższe o sobie wyobrażenie, dobroć i łagodność, a jednocześnie surowość i sprawiedliwość postępowania nad ziemską godność i majestat a ubóstwo i prostota w życiu. Postać Chrystusa, zarówno jak Jego nauka ma cechy uniwersalne, ponad wszelkie czasowe i nacjonalne ograniczenia. Świadomość swego mesjańskiego posłannictwa, swej boskości —której autor poświęca osobny rozdział jest w takim człowieku najwymowniejszym świadectwem kim On był.

Książkę tę można przeczytać w Bibliotece Wiedzy Religijnej przy ul. Zamkowej 8 (otw. w środy i piątki od 16 do 19, w soboty od 16 do 21).

Rachunkowość w Litewskim T-wie Dobroczynności szwankuje

Na skutek zarządzenia starosty grodzkiego wileńskiego w dniu 5 bm. została przeprowadzona w lokalu Litewskiego T-wa Dobroczynności w Wilnie normalna kontrola ksiąg i rachunków tego T-wa. Podczas tej kontroli stwierdzono, że rachunkowość Litewskiego Twa Dobroczynności prowadzona jest od dłuższego czasu niedokładnie i niezgodnie zarówno z obowiązującymi stowarzyszenia przepisami prawnymi, jakoteż z wymaganiami gospodarowania groszem publicznym. Nie pozwala ona mianowicie ustalić dokładnie ani istotnych dochodów T-wa, ani też sposobu ich wydatkowania.

Sprawa połączenia chrześcijańskich organizacyj kupieckich

Donieśliśmy już, że na ostatnich walnych zebraniach Zw. Kupców Chrześcijan i Chrześc. Zw. Drobnych Kupców zapadły uchwały o połączeniu obu związków w jedną organizację.

Jak się przedstawia sprawa ta obecnie?

Dowiadujemy się, że połączenie tych związków, zaakceptowane w zasadzie, nie da się tak łatwo przeprowadzić. W pierwszym rzędzie wyłoniły się trudności statutowe. To też na odbytym w tych dniach łącznym posiedzeniu zarządów obu związków postanowiono opracować nowy statut. Wyłoniono specjalną komisję statutową. Przyszły związek obejmować ma nie tylko Wilno i wojew. wileńskie lecz cały teren Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Połączenie więc obu związków zależne jest w pewnej mierze od postępu prac Komisji Statutowej, która w piątek odbędzie pierwsze posiedzenie.

Policja — bezrobotnym

Od wielu lat prowadzi policja województwa wileńskiego akcję niesienia pomocy bezrobotnym w okresie zimowym, która w konkretnych cyfrach za ostatni rok wykazuje, że

a) z opieki policyjnej w okresie zimowym korzystało 490 osób,

b) na pomoc zimową wydatkowano gotówką zł 6195,

c) wydano 2087 śniadań, 39503 obiadów, 2265 wieczerzy,

d) urządzono gwiazdkę dla 275 osób,

e) rozdano produktów żywnościowych, opału i odzieży w naturze za kwotę zł 351.

Niezależnie od tej ogólnej akcji, z inicjatywy głównego komendanta policji zorganizowana została specjalna akcja, znana społeczeństwu z hasła „Policja na gwiazdkę bezrobotnym". Miała ona na celu zebranie jaknajwiększej ilości środków materialnych zarówno gotówkowych jak i w naturze. W tym celu w okresie od 12—23 grudnia 1936 r. przeprowadzono na obszarze całego województwa zbiórki składek pieniężnych, odzieży i środków żywnościowych oraz zorganizowano wiele imprez.

Ogólny czysty dochód z tego tygodnia wyniósł zł 5346.96, z czego zł 3060.76 zebrano na listę składek, a zł 2286.20 stanowi czysty zysk z przedstawień teatralnych, wyświetlonych filmów i t. d. Niezależnie od tego zebrano około 2000 przedmiotów odzieżowych i znaczną ilość różnych artykułów spożywczych.

Z zebranej sumy przekazała policja w gotówce: miejskiemu komitetowi pomocy zimowej bezrobotnym w Wilnie — zł 1424.90, powiatowemu komit. obyw. pomocy zimowej w Wilnie — zł 601.91, powiatowemu komit. obyw. pomocy zimowej w Święcianach — 550.00, powiatowemu komit. obyw pomocy zimowej w Głębokiem — zł 245.00, powiatowemu komit. obyw. pomocy zimowej w Oszmianie — zł 290.51, gminnemu komit. obyw. pomocy zimowej w Kraśnem — zł 20.25. Razem zł. 3123.57.

Za pozostałą kwotę zł 2214.39 zakupiły komendy i posterunki policyjne kilkaset nowych ubrań dziecięcych, obuwie i artykuły żywnościowe, które łącznie z odzieżą i produktami zebranymi w drodze zbiórki zostały rozdzielone między dzieci najbiedniejszych rodziców oraz bezrobotnych najbardziej dotkniętych niedostatkiem.

Podział paczek z odzieżą i żywnością odbył się w ten sposób, że w 42 miejscowościach największego skupienia biedoty zorganizowały komendy i posterunki policyjne w okresie świąt Bożego Narodzenia lub Nowego Roku uroczystą gwiazdkę z choinką, na której prócz najbiedniejszych dzieci i ich rodziców byli obecni policjanci z rodzinami oraz przedstawiciele miejscowych władz i społeczeństwa. Rozdane podarunki, zakupione z zebranych pieniędzy, składały się wyłącznie z artykułów pierwszej potrzeby, dających obdarowanym istotnie realną pomoc. Przy zakupach dążono przede wszystkim w tym kierunku, aby jak największą ilość dzieci zaopatrzyć w obuwie i ciepłe ubranie, co umożliwi im uczęszczanie w czasie zimy do szkół powszechnych. Pragnąc, aby zebrane dzieci mogły choć na chwilę zapomnieć o niedostatkach i troskach dnia codziennego, urządziły członkinie Rodziny Policyjnej przy tej okazji dla nich przyjęcie, a na zakończenie uroczystości obdarowały je słodyczami zakupionymi z własnych pieniędzy.

Jak to polowano na ludzi w Bołtupiu...

Wczoraj podaliśmy o zajściu w Bołtupiu, gdzie pijani myśliwi postrzelili parę osób.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że wilnianin Michał Cyranowski (Krakowska 66) wybrał się na polowanie wraz z Kazimierzem Błażewiczem (Dzielna 12) i Edwardem Kołaszewskim zamieszkałym w Skierdzynie, gm. rzeszańskiej. Myśliwi wracając wieczorem do Wilna, wstąpili po drodze w Bołtupiu do miejscowej knajpy, gdzie wypili solidnie i nie chcieli uregulować rachunku.

Właścicielowi restauracji pośpieszyli z pomocą obecni w restauracji Konstanty Baturo, zam. we wsi Nowosiołki oraz Mieczysław Busz z Bołtupia i inni mieszkańcy Bołtupia, żądając zapłaty.

Wówczas obaj myśliwi oddali „śrutową" salwę do tłumu.

O smutnych skutkach salwy donieśliśmy wczoraj...

Busz przebywa nadal w szpitalu, Baturo i Michańczyk leżą w domu, zaś obaj myśliwi — Cyranowski i Błażewicz siedzą w areszcie.

Sprawa nowej taryfy opłat za wodę i kanalizację

Donosiliśmy o tym, że Magistrat wileński postanowił wprowadzić w życie zmienioną taryfę opłat za wodę i kanalizację. Taryfa ta przewiduje jak wiadomo, zryczałtowaną opłatę w wysokości 5 procent od dochodu domu brutto.

W związku z tym odbyło się kilka posiedzeń, w tym jedno posiedzenie z udziałem przedstawicieli związków właścicieli nieruchomości miasta Wilna. Większość przedstawicieli w zasadzie wypowiedziała się za nową taryfą, poczyniono jednak szereg zastrzeżeń co do krzywdy, jaka może stać się właścicielowi posesji, w razie, jeżeli pewne mieszkania będą przez długi czas niezajęte i t. p.

Magistrat nie zgodzi się z tymi zastrzeżeniami.

Sprawa ta, jak się dowiadujemy, znajdzie się na dzisiejszym posiedzeniu Rady Miejskiej. (s)

Nawet kary nie powstrzymują przed małżeństwem

Premier Sławoj-Składkowski uprzedza jeszcze raz

Jak wiadomo, możność zawarcia małżeństwa przez osoby, pozostające w służbie wojskowej, policyjnej, bądź równorzędnej (KOP., Straż Graniczna) uwarunkowane jest uzyskaniem zezwolenia władz przełożonych.

Poza wyraźnymi w tym względzie normami ogólnymi, przewidzianymi przez wszystkie obowiązujące systemy prawa małżeńskiego, zasada ta znalazła nadto wyraz w specjalnych przepisach.

Pomimo tak kategorycznych nakazów ustawowych, przypadki udzielania osobom, pozostającym w służbie wojskowej, policyjnej, bądź równorzędnej, ślubów bez żądania wykazania się odpowiednimi **zezwoleniami, nie są odosobnione.**

Wychodząc z założenia, że postępowanie takie łamie życie służbowe i osobiste jednostkom, które zbyt lekkomyślnie dążą do zawarcia związków małżeńskich bez zezwolenia właściwych władz, narażając ponadto siebie i najbliższą rodzinę na pozbawienie środków utrzymania, premier i minister spraw wewnętrznych Gen. Sławoj Składkowski polecił wojewodom i starostom podać do wiadomości właściwym w zakresie udzielania ślubów organom wszelkich wyznań obowiązujące w tej mierze poszczególne przepisy przestrzegając je jednocześnie przed ich przekraczaniem pod rygorem stosowania rozporządzalnych sankcyj karnych. (Iskra).

2 lata za 130 złotych

Przed sądem okręgowym w Wilnie, stanął wczoraj Witold Szyłowicz, były student, oskarżony o przywłaszczenie 130 złotych na szkodę kilku pacjentów szpitala św. Jakuba.

Szyłowicz parę lat temu dzięki jakiejś protekcji został zatrudniony w szpitalu św. Jakuba jako pomocnik buchaltera. W lecie podczas urlopu głównego buchaltera zdołał dobrać się mimo zakazu do kwitariusza i pobierał od pacjentów szpitala należności za leczenie. Sfałszował kilka kwitów. Gdy przestępstwo wydało się Szyłowicz zbiegł do Gdyni i tam przez pewien czas ukrywał się. Wczoraj sąd skazał go na 2 lata więzienia. Bronił adwokat Jan Łuczywek. Z.

Napad rabunkowy koło mostu kolejowego

Wincenty Szklanko, syn reemigranta z Ameryki, urodzony w Baltimore i jego przyjaciel Józef Bałasz, urodzony w Petersburgu — na bruku wileńskim popisywali się od pierwszej chwili zjawienia się jako sprytni złodziejaszkowie. Szklanko wkrótce miał za sobą 3 kary za kradzieże, Bałasz zaś 2 za kradzieże i 1 za awanturę na ulicy.

Przyjaciołom znudziła się jednak wreszcie drobna robota. Postanowili więc dokonać czegoś większego, jak mówił Szklanko, na miarę amerykańską.

W dniu 28 lipca 1936 r. napadli więc koło mostu kolejowego na powracającą do domu 80 letnią Marię Dobromirską i zerwali z jej rąk pierścionki wartości 200 złotych. W momencie rabunku nadszedł przypadkowo policjant i przyjaciele stanęli wczoraj przed sądem okręgowym w Wilnie.

Dostali po 5 lat więzienia z pozbawieniem praw na dalszych 8 lat. Obronę wnosili adwokaci Szpakowski i Andrejew. Z.

Wiadomości radiowe

WIELKA WIECZORNICA TANECZNA POLSKIEGO RADIA

na pomoc zimową

Jeden ze słuchaczy nadesłał do Dyrekcji Programowej Polskiego Radia interesujący projekt urządzenia w bieżącym karnawale wielkiego wieczoru muzyki tanecznej, który pozwoliłby zorganizować, zwłaszcza na t. zw. zapadłej prowincji, w tym dniu szereg zabaw tanecznych, wieczorków tańcujących i tp. Całkowity dochód z tych zabaw radiosłuchaczów proponuje przeznaczyć na Fundusz Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Ciekawa ta i pożyteczna inicjatywa zbiegła się szczęśliwie z zamierzeniami Dyrekcji Programowej, która również nosiła się z myślą nadania takiej audycji i w rezultacie, w sobotę dnia 30 stycznia, połączone rozgłośnie polskie nadawać będą, poczynając od 19.45 aż do 1.00 w nocy muzykę taneczną w wykonaniu czterech zespołów, a mianowicie: Małej Orkiestry PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Kapeli Ludowej pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego, Wileńskiej Orkiestry Salonowej i Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego ze Lwowa. Ponadto udział wezmą „Czwórka radiowa" i refreniści.

Audycja ta, która otrzymała w programach nazwę „Wielka wieczornica taneczna w całej Polsce" trwać będzie niemal bez przerwy przeszło 5 godzin. Jedną wstawką słowną będzie stanowił „Dziennik wieczorny", nadany o godz. 20.45. Nie chcąc mącić nastroju zabawy, Polskie Radio zrezygnowało w tym dniu ze wszelkich komunikatów, nawet z codziennych wiadomości meteorologicznych.

W całej Polsce więc, w dniu 30 stycznia ze wszystkich głośników radiowym popłyną dźwięki muzyki tanecznej w wykonaniu najlepszych zespołów. Polskie Radio nie wątpi, że ta okazja zostanie przez radiosłuchaczy całej Polski wszechstronnie wyzyskana. Wszechstronnie —to znaczy w kierunku połączenia przyjemnego z pożytecznym, zsynchronizowanie momentów zabawy z nakazami powinności obywatelskiej, jakie każą nam każdej chwili pamiętać o tych, którzy są najbardziej przez los dotknięci, o pozbawionych pracy, a nie rzadko strawy i dachu nad głową.

We wszystkich świetlicach, lokalach zw. i organizacyj społecznych, w szkołach, klubach pracowniczych i robotniczych, w mieszkaniach prywatnych wreszcie powinny być zorganizowane w tym dniu zabawy taneczne i wieczorynki, z których dochód należy przeznaczyć na rzecz Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Zaświadczenia z pracy

dla bezrobotnych zwolnionych z robót publ

Doszło do wiadomości ministerstwa spraw wewnętrznych, że wydziały powiatowe oraz zarządy miejskie w niektórych wypadkach odmawiają wydawania zaświadczeń z pracy robotnikom, zwalnianym z robót publicznych, uzasadniając odmowę tym, że robotnicy ci nie podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

W związku z tym ministerstwo spraw wewn. w piśmie, wystosowanym do wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast stwierdziło, że w myśl art. 29 ustawy z dnia 18 lipca 1934 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, zakład pracy, z którym ubiegający się o zasiłek zabezpieczeniowy rozwiązał stosunek najmu pracy, **obowiązany jest na żądanie robotnika wydać zaświadczenie w ciągu godzin.**

Z brzmienia tego postanowienia wynika, że obowiązek wydania zaświadczenia nie jest zależny od okoliczności, czy w myśl obowiązujących przepisów dany robotnik istotnie podlega obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia. Zaświadczenie takie ma znaczenie środka dowodowego, stwierdzającego okoliczność, że dany robotnik był zatrudniony w zakładzie pracy, nie przesądza zatem bynajmniej prawa do zabezpieczenia. O prawie tym orzekają właściwe władze t. j. organa Funduszu Pracy.

Nie przestrzeganie przepisów art. 29 ustawy z dnia 18 lipca 1934 r. zagrożone jest sankcjami karnymi, przewidzianymi w art. 34 ust.(3) tej ustawy.

Obniżka taryfy towarowej na P. K. P.

Na terenie DOKP. w Wilnie istnieje 24 hurtowni sprzedaży wyrobów monopolu spirytusowego, z tego tylko 8 korzysta z przewozów kolejowych, reszta zaś zaspakaja swe potrzeby przewozowe furmankami lub samochodami.

Jedną z przyczyn tego stanu były pewne wymagania taryf kolejowych wcl. i wc2, polegające na tym że przewóz wyrobów PMS. musiał odbywać się w wagonach wydzierżawionych od PKP. i w skrzyniach typowanych przez PMS, co stanowiło poważne obciążenie kosztów przewozu kolejowego, wynoszące przy jednym wagonie ładunku około 1200 zł.

W związku z tym Ministerstwo Komunikacji, pragnąc pozyskać na swoich kontrahentów te hurtownie, które dotychczas z usług PKP. nie korzystały, obniżyło o 30 proc. taryfę również i za przesyłki drobnicowe wyrobów PMS. znoszące równocześnie przymus przewozu tych wyrobów w wagonach wydzierżawionych od PKP. i w skrzyniach. Od 1 stycznia br. wyroby PMS. wolno przewozić w wagonach towarowych PKP. luzem w słomie lub sianie bez specjalnego opakowania.

Równocześnie w związku z powyższym należy zauważyć że wzrost przewozu wyrobów PMS. na terenie DOKP. w Wilnie o którym niedawno donosiliśmy, ma swoje wytłumaczenie również i w energicznym tępieniu tajnego gorzelnictwa przez władze skarbowe i policyjne.

Zniżka podatku dla żeglugi śródlądowej

Ministerstwo Skarbu na podstawie art. 39 ustawy o państwowym podatku przemysłowym obniżyło do 1,2 proc. przewidzianą stawkę podatku przemysłowego od obrotów przedsiębiorstw **żeglugi śródlądowej.**

Dotychczasowa stawka wynosiła 2,5 proc. Ulga powyższa przysługuje z urzędu (bez obowiązku składania indywidualnych podań) w stosunku do obrotów osiągniętych w latach podatkowych 1936, 1937 i 1938.

Wanda Dobaczewska 13

PRZEBŁYSKI

— Potem Najjaśniejsza Rzeczpospolita Obojga Narodów — dorzucił Sobolewski.

— I wówczas wstaniemy przeciw despotyzmowi!

— Przeciw niedźwiedziowi północy!

— My, albo nasi następcy!

— I zwyciężymy!

— Musimy zwyciężyć

— Bo z nami prawda i sprawiedliwość!

— Z nami Bóg

Zerwali się teraz wszyscy uniesieni zapałem. Wołali jeden przez drugiego, wyrzucali ręce w górę, oczy im błyszczały. A rozpromieniony Malewski chodził od jednego do drugiego i wszystkim wciskał w rękę swoją instrukcję. Gdy rozdał co miał, do ostatniego egzemplarza, stanął na środku izby i przemówił:

— Koledzy, rozjeżdżamy się teraz po całym kraju. Musimy dotrzeć wszędzie. Będziemy posłańcami dobrego dzieła. Na jesieni zwieziemy tu wszyscy owoce naszej pracy. Ziarno przez lato musi być zasiane, zaczątki związków — pozakładane. Przysięgamy sobie, że nikt z pustymi rękami nie wróci!

— Przysięgamy!

Stanęli w koło i ujęli się za ręce. Śmieli się z radości, jakby już widzieli na jawie te niezliczone ogniska oświaty, porozpalane po wszystkich wsiach i miasteczkach i powstającą z nich gorącą, mądrą i zbawczą miłość ojczyzny.

Tylko Jeżowski siedział na boku z głową schyloną na piersi, jak ten, co wziął na siebie brzemię wielkiej odpowiedzialności.

Rotmistrz Siemionowskiego pułku gwardii cesarskiej, Arkadiusz Iwanowicz Pełskij, wraz ze swoim, skazanym na chwilowe wygnanie, pułkiem, znalazł się późną jesienią roku 1821 w stołecznym mieście Wilnie.

Ta stołeczność niegdyś sławnej stolicy Litwy była krwawym urągowiskiem dla przyzwyczajeń i gustów świetnego petersburszczanina.

Zatopiony po uszy w mgły i błota wileńskich zaułków, zamroczony od rana do wieczora gorzałką, którą probował gasić palącą tęsknotę, rotmistrz Pełskij, w chwilach wolnych, legiwał w swojej stancji na łóżku i marzył.

Marzyły mu się roziskrzone, śnieżyste ulice Petersburga, wyślizgane jak lustro płozami stu tysięcy sań... Marzyły mu się trojki na łeb na szyję mknące na „Wasiljewskije Ostrowa", huczne, burzliwe pijatyki z cygankami, do których te wileńskie kopciuszki ani się umyły.

I jeszcze marzył o szklistych posadzkach petersburskich salonów. Gdzieś daleko zostały przesuwające się po nich piękności. Gdzieś daleko, w przeszłości majaczyły poza nim twarze sprzyjających mu ongiś dam... słodkie spojrzenia i słodsze pocałunki, którym słodyczy niejednokrotnie dodawała mitra książęca na złotych lokach ukochanej. Pozostała za nim tak świetnie rozpoczęta kariera, której patronował najmiłościwiej łaskawy uśmiech imperatorowej Elżbiety Aleksiejewny.

To wszystko urwało się nagle, z dnia na dzień, nie z jego winy. Za przestępstwo kilku oficerów pokutowała cała gwardia ze swoim wysoko postawionym dowódcą, wielkim księciem Mikołajem Pawłowiczem na czele. W perpektywie była długa i nudna zima w Wilnie, zaprawiona jeszcze lękiem na myśl, że tam, w stolicy, ktoś z wszelką pewnością nieobecnych gwardyjaków dystansuje. Rotmistrz był pięknym mężczyzną, mówiły mu o tym, między innymi błękitne oczy młodziutkiej frejliny jej imperatorskiej mości, księżniczki Oboleńskiej. Jej imperatorska mość dbała o szczęście swoich dam i bardzo lubiła swoją najmłodszą frejlinę. Istniała nadzieja, że zechce osobiście wstawić się do starego księcia Obolenskiego.

Jej imperatorska mość lubiła mieć dokoła siebie rozradowane twarze, jakkolwiek sama nie była wcale szczęśliwą.

Ależ czyż można budować gmach przyszłości na sercu osiemnastoletniego dziewczątka, jeżeli to serce jest o tyle mil oddalone, a wystawione na wszystkie możliwe pokusy? Przecież nie zdążył nawet jak należy porozumieć się z panną. I jakąż pociechą mogły być wobec tego łaskawe względy, uroczej zresztą, pani Karoliny Sulistrowskiej w Wilnie? Chyba tą, że przed kilku laty pani Karolina miała szczęście zwrócić na siebie uwagę imperatora i być przelotnie zaszczyconą jego względami? W pustce wileńskiej dobre było i to, byle zabić beznadziejną nudę. W ostateczności pozostawał „faraon", niezawodny pocieszyciel pustych nocy.

Niekiedy zrywał się rotmistrz Pelskij w południe ze swego zmiętoszonego łóżka i pędził na bulwary, lub Jagiellońskie Pole. Tam przechadzał się wśród tłumu spacerujących i zaglądał polskim pannom w oczy. Panny, jak to panny: jedne odwracały się z pogardą, inne spoglądały ukradkiem, jeszcze inne całkiem otwarcie szczerzyły ząbki. A wówczas akademicy polscy rzucali wytwornemu rotmistrzowi gwardii wściekłe spojrzenia. Pełskij miał z tego przednią zabawę.

Tej niedzieli udał się również na Jagiellońskie Pole i swoim zwyczajem rozglądał się dosyć zaczepnie dokoła, gdy nagle stanął nieruchomy z wrażeniem jakiegoś dziwnego olśnienia.

Nie stało się przecież nic nadzwyczajnego. Poprostu przeciw niego szła młoda dziewczyna, z pozoru nie wyróżniająca się niczym z pośród setki innych dziewcząt w jej wieku. Czarne, długie warkocze... płeć śniada... ciemne oczy, twarzyczka ściągła, okraszona lekkimi rumieńczykami, zresztą nic szczególnego, nic z pewnością, co by się dało porównać z księżniczką Oboleńską, albo nawet z panią Karoliną Sulistrowską. Ale rotmistrz Pełskij stał jak urzeczony i patrzył tak pilnie i uporczywie, że idąca pod rękę z czarnooką, różowa i pulchna panienka trąciła towarzyszkę, pokazała jej oczami rotmistrza i zaśmiała się.

Ciemnowłosa zwolna odwróciła głowę, oczy jej spotkały się z rozognionym wzrokiem rotmistrza. Poczerwieniła gwałtownie i obejrzała się za siebie na opiekunkę, starszą osobę, toczącą się pracowicie o dwa kroki z tyłu. Ta korpulentna dama także zachwyt rotmistrza dostrzegła, ale, najniespodziewaniej w świecie, wzięła go do siebie i podziękowała tak powłóczystym spojrzeniem, że rotmistrz splunął i ruszył prędko przed siebie. Panienki zachichotały wślad za nim: śmiech ciemnookiej był jak kaskada, szemrząca perliście w cesarskich ogrodach Oranienbaumu. Śmiech ten działał jak magnes. Pełskij odwrócił się i poszedł znowu na spotkanie panienek, patrząc w nie ciągle, uporczywie, modląc się w duchu, jak do świętego obrazu, a nie zważając wcale, co się dzieje dokoła.

Ocuciło go dopiero potężne pchnięcie w bok. Obejrzał się gwałtownie i zobaczył akademika, który uniósł kapelusza nad dziwnie sklepionym czołem i powiedział dobitnie:

— Przepraszam.

To „przepraszam" nosiło akcent groźby, czy ostrzeżenia. Rotmistrz Pełskij poczuł się głęboko obrażony w swojej gwardyjskiej godności. W pierwszej chwili chciał wszcząć hałas, zabrać zuchwałego młodzieńca ze sobą na kordegardę, albo poszukać patrolu żandarmerii, ale przypomniał sobie w porę, że wielki książę Mikołaj Pawłowicz zakazał surowo jakichkolwiek burd z miejscową ludnością, a szczególniej z młodzieżą. Nigdy niewiadomo, jak się młodzież polska zachowa... mało w niej przyrodzonego szacunku dla cesarskiegu munduru gwardii. A niech, broń Boże, jaka kompromitacja? i wygnanie przedłuży się jeszcze o parę miesięcy? Wielki książę Mikołaj Pawłowicz nigdy by tego nie darował nieszczęsnemu winowajcy. Rotmistrz Pełskij zacisnął zęby i udał, że za dobrą monetę bierze przeprosiny mniemanego niezgrabijasza. Podniósł nawet rękę do czapki niby w odpowiedzi na ukłon. Popatrzyli sobie w oczy i dowiedzieli się, że są wrogami na śmierć i życie. Na takie poznanie nie potrzeba długich zastanowień. Rotmistrz Pełskij pogardliwie zmierzył od stóp do głowy trochę chuderlawą postać akademika, prześliznął się oczami po jego garbatym, cokolwiek za wielkim nosie, wzruszył ramionami i odszedł już tym razem naprawdę, butnie pobrzękując szablą.

(D. c. n.)

KRONIKA

STYCZEŃ
15
Piątek

Dziś Pawła I Pust.
Jutro Marcelego, Ottona

Wschód słońca — g. 7 m. 37
Zachód słońca — g. 3 m. 20

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 14.I. 1937 roku

Ciśnienie 782
Temperatura średnia —9
Temperatura najwyższa —5
Temperatura najniższa — 13
Wiatr wschodni
Tendencja bez zmian
Uwagi: Pogodnie.

— PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w-g PIM'a do wieczora dnia 15 bm.:

Na Pomorzu i w Wielkopolsce stopniowy wzrost zachmurzenia, miejscami opady i lekkie ocieplenie.

W pozostałych dzielnicach w dalszym ciągu pogoda na ogół słoneczna i mroźna.

Na zachodzie umiarkowane, poza tym słabe wiatry południowo-wschodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) Mańkowicza (Piłsudskiego 30); 3) Chróścickiego i Czaplinskiego (Ostrobramska 25); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); 5) Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Okuszko Aleksander, ziem. z Budsławia; hr. Chrapowicki Ignacy z Wołkowyska; hr. Plater-Zyberk Jan z Łużek; Schulle Herbert z Gdańska; Fajcyn Izaak z Grodna.

MIEJSKA.

— **100 nowych straganów.** W domu Bunimowicza, przy ul. Zawalnej 21, nastąpi w dniach najbliższych otwarcie 100 nowych straganów. Dom ten sąsiaduje z rynkiem drzewnym. Do nowych straganów zostaną przeniesione mieszczące się na rynku drzewnym w baraku stragany, sprzedające mięso z uboju rytualnego. (s)

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 14 stycznia 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych. mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto	I stan. 696 g/l	21.75	22.25
„	II „ 670 „	20.—	21.—
Pszenica	I „ 730 „	26.25	27.25
„	II „ 710 „	25.25	26.25
Jęczmień	I „ 678/673 „ (kasz.)	23.—	23.50
„	II „ 649 „ „	22.—	22.50
„	III „ 620,5 „ (past.)	21.—	21.50
Owies	I „ 468 „	17.25	17.75
„	II „ 445 „	16.25	16.75
Gryka	„ 610 „	22.75	23.50
Mąka pszen. gat.	I 0—20% wyc.	43.—	44.—
„ „ „	I-A 0-45%	40.50	41.—
„ „ „	I-B 0—55%	39.50	40.25
„ „ „	I-C 0—60%	36.—	37.—
„ „ „	II-E 55—60%	33.50	34.25
„ „ „	II F 55—65%	31.—	31.50
„ „ „	II G 60—65%	28.50	29.—
„ żytnia	gat I do 50%	31.50	32.—
„ „ „	I do 65%	28.50	29.—
„ „ razowa	do 95%	23.75	24.—
Otręby pszenne miałkie przem. stand.		14.—	14.50
„ żytnie przem stand.		13.75	14.25
Peluszka		20.25	21.25
Wyka		19.75	20.75
Łubin niebieski		10.50	11.—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s z.		38.—	39.—
Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216.50		1580.—	1620.—
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50		1720.—	1760.—
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216.50		—	—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10		1930.—	2030.—
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216.50		1550.—	1600.—
Targaniec mocz. asort. 70/30		900.—	940.—

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę, ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach pow. 200 klm.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— ZEBRANIE STUDENTÓW POBIERAJĄCYCH STYPENDIA. 15 bm (w piątek) o godz. 17 w lokalu bursy akademickiej (ul. Bakszta) ma się odbyć zebranie studentów, pobierających stypendia akademickie. Przedmiotem zebrania będzie sprawa podjęcia akcji o wypłacenie stypendium za miesiąc grudzień 1936 roku.

GOSPODARCZA.

— **Targi Północne.** Jak się dowiadujemy podana przez nas wczoraj wiadomość o ustaleniu ścisłego terminu tegorocznych Targów Północnych w Wilnie jest na razie przedwczesna. O wyznaczeniu daty otwarcia Targów na koniec lipca lub początek sierpnia myślą sfery przemysłowo — handlowe, jak związki kupieckie i t. p., natomiast powstający obecnie Komitet Targów Północnych w sprawie tej jeszcze się nie wypowiedział. Po załatwieniu formalności, związanych ze swą legalizacją — Komitet ustali datę otwarcia, miejsce oraz charakter tegorocznych Targów. Na razie zaś nie jest ustalone — czy Targi będą połączone z wystawą lniarską i hodowlaną.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— KLUB WŁÓCZĘGÓW. W piątek dnia 15 bm. w lokalu przy ul J. Jasińskiego 6—9., odbędzie się 220 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godzinie 20. Na porządku dziennym wewnętrzne sprawy Klubu. Obecność wszystkich członków oraz kandydatów niezbędna.

— PIOTR SKARGA W OGNISKU EWANGELICKIM. Dziś, o godz. 19.30 w lokalu Ogniska Ewangelickiego przy ul. Zawalnej (parter) odbędzie się zebranie dyskusyjne na temat „Piotr Skarga“. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— WALNE ZEBRANIE T-WA „OPIEKA“. W dniu 17 stycznia br. o godz. 12-ej w południe, w lokalu Rodziny Wojskowej (Mickiewicza 13) odbędzie się informacyjne zebranie Wileńskiego Oddziału T-wa „Opieka“. Ze względu na aktualność poruszanych zagadnień obecność wszystkich członków konieczna.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW

— OPŁATEK REZERWISTÓW Zarząd Rodziny Rezerwistów Koła Nr. 4 w Wilnie urządza w dniu 16 stycznia rb. tradycyjny opłatek dla swoich członków oraz ich rodzin, aby przy wspólnym stole żołnierskim dawni towarzysze broni mogli spędzić mile wieczór, wspomnieć o dniach chwały doli i niedoli własnej.

Opłatek odbędzie się w lokalu Związku przy ul. Zygmuntowskiej 4.

— ZARZĄD KOŁA WILEŃSKIEGO ZOR-u wyjaśnia niniejszym umieszczone w dniu 13 bm powiadomienie o wykładach w ten sposób, że wykłady w piątki są wspólne dla wszystkich oficerów rezerwy niezależnie od lat. W dniu 15 bm odbędzie się wykład na temat „Mechanizacja i motoryzacja państw zagranicznych“.

RÓŻNE.

— **NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZAGRANICĄ. W całej Polsce od 15 stycznia do 14 lutego br. odbywa się zbiórka na Szkolnictwo Polskie za granicą. Protektorat nad tą akcją objęli: Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, Marszałek Edward Śmigły - Rydz i ks. Prymas kardynał Hlond.**

W Wilnie pod przewodnictwem p. gen. Zofii Dąb - Biernackiej utworzył się Komitet Zbiórki, który przygotowuje szereg imprez oraz dnia 24 stycznia „Dzień Polaka Zagranicą“. Do Komitetu wciąż napływają zgłoszenia organizacyj kobiecych i poszczególnych osób z różnych środowisk. Ostateczne ukonstytuowanie się Komitetu nastąpić ma na wielkim zebraniu zwołanym na dzień 19 bm. w kasynie garnizonowym o godz. 5 po poł.

— **Kurs dla lekarzy rejonowych i gminnych.** Rozpoczął się w Wilnie kurs dla lekarzy rejonowych i gminnych w zakresie zwalczania chorób zakaźnych i społecznych, zorganizowany przez Wydział Pracy, Opieki i Zdrowia Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego. Na kurs zjechało 42 lekarzy z terenu województwa wileńskiego i nowogródzkiego. Otwarcia kursu dokonali prof. dr. A. Januszkiewicz i naczelnik Wydziału Pracy, Opieki i Zdrowia dr. H. Rudziński. Jako jeden z wykładowców przyjechał z Warszawy doc. dr. F. Przesmycki z Państwowego Zakładu Higieny.

Kurs będzie trwał do soboty dn. 16 stycznia rb. włącznie.

— POŻEGNALNE POSIEDZENIE TYMCZASOWEGO ZARZĄDU GMINY WYZNANIOWEJ. W b m. odbędzie się w Żydowskiej Gminie Wyznaniowej pożegnalne posiedzenie tymczasowego Zarządu, na którym złożone zostanie sprawozdanie z rocznej pracy zarządu i nastąpi przekazanie agend nowemu Zarządowi z wyboru.

— ZWIĄZEK INŻYNIERÓW ŻYDÓW. W Związku Inżynierów Żydów odbyło się walne zgromadzenie, na którym odbyły się wybory nowych władz Związku. Do nowego zarządu weszli pp. inż. Szrajber, Gorłon, Abramski, Barnehson, Janow, Berkman, Klembocki, Brojdo i Fociszka. Do komisji Rewizyjnej wybrano inż. inż. Bunimowicza, Idelsona i Gordona

— **Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie** złożyli na rzecz bezrobotnych członków Ogólnego Zw. Podoficerów Rezerwy RP. Koło w Wilnie kwotę około zł. 50.

Zarząd Koła ZPR. składa serdeczne podziękowanie dyr. K. Galińskiemu za przychylne ustosunkowanie się do tej akcji i ofiarodawcom — pracownikom Ubezpieczalni, którzy przyczynili się swą ofiarą do ulżenia doli bezrobotnym.

— **Zimowe półkolonie Towarzystwa „TOZ“.** Żydowskie towarzystwo ochrony zdrowia „Toz“ wprowadziło tego roku zimowe półkolonie dla biednej dziatwy żydowskich szkół powszechnych. Wczoraj nastąpiło zamknięcie pierwszej półkolonii.

ZABAWY

— WIELKĄ ZABAWĘ Karnawałową z nagrodami za tańce urządza Komitet Rodzicielski szk. Nr. 19 im. Król. Jadwigi w dniu 16-go stycznia (sobota) o godz. 20 w lokalu Kasyna Podoficerskiego, ul. Mickiewicza 11, na którą zaprasza miłośników tańca.

Orkiestra doborowa, bufet obfity i tani na miejscu. Dochód przeznacza się na biedne dzieci szkoły.

NOWOGRÓDZKA

— ZJAZD INSPEKTORÓW SAMORZĄDU GMINNEGO I SEKRETARZY WYDZ. POWIAT. Na 15 i 16 bm wojewoda nowogródzki zwołał zjazd inspektorów samorządów gminnych i sekretarzy Wydziałów Powiatowych. 15 stycznia prezes Zw. Gmin Wiejskich, dr. Karol Polakiewicz, wygłosi referat pt. „Aktualne sprawy samorządu gminnego“. W drugim dniu zjazdu będą omówione między in. sprawy: oddłużenia Związków Samorządowych Funduszu Pracy i zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Inspektorzy Samorządu Gminnego wezmą udział w mającym się odbyć jednocześnie w Nowogródku zjeździe delegatów gmin wiejskich.

— ORGANIZACYJNE ZEBRANIE „DNIA POLAKA Z ZAGRANICY“. 11 stycznia odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu „Dnia Polaka z Zagranicy“, na którym wybrano Komitet Wykonawczy, składający się z przewodniczącego p. wicestarosty J. Zawadzkiego, sekretarza p. Hryniewiczowej, kierownika sekcji organizacyjnej p. Kilarskiego, kierownika sekcji zbiórkowej p. Br. Sanowskiego, kierownika sekcji propagandowej p. Engmana, skarbnika p. W. Kiełło, oraz członków pp. J. Zalewskiego i St. Kopacza. Dzień Polaka z Zagranicy odbędzie się w dniu 24. I. 37 r. W dniu tym odbędzie się kwesta uliczna, sprzedaż nalepek, odczyt w sali Kina miejskiego, odczyty w stowarzyszeniach społecznych, zabawa taneczna w sali Resursy Kupieckiej, sprzedaż materiału propagandowego oraz zbieranie składek na listy i werbowanie członków Tow. Pom. Polonii Zagranicą.

— WIZYTA BISKUPA PRAWOSŁAWNEGO SAWWY. Dnia 12 b. m. został przyjęty przez p. wojewodę nowogródzkiego A. Sokołowskiego tymczasowy zarządzający diecezją grodzieńską i nowogródzką biskup lubelski Sawwa.

LIDZKA

— **„Pan starosta ma wychodne“.** W dniu 15 bm. bawić będzie w Lidzie Warszawska Szopka polityczna, która o godz. 8.30 w sali kina „Era“ da jedno przedstawienie pt. „Pan starosta ma wychodne“.

— **Urzędnicy Ubezpieczalni na „Pomoc Zimową“.** Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Lidzie zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożyli na rzecz Komitetu Zimowej Pomocy bezrobotnym zł. 26 gr. 10.

— FABRYKA WYROBÓW GUMOWYCH ARDAL w Lidzie ofiarowała komitetowi zimowej pomocy bezrobotnym 130 par kaloszy dla bezrobotnych.

— P. W. K. PRZY PRACY. — Przysposobienie Kobiet do Obrony Kraju w Lidzie już od wczesnej jesieni przystąpiło do intensywnej pracy, której wynikiem było otwarcie w październiku świetlicy, zaopatrzonej w liczne pisma regionalne oraz tygodniki. Obecnie świetlica jest ośrodkiem życia towarzyskiego organizacji. Komendantka rozpoczęła z miejsca pracę świetlicową z hufcami szkolnymi i pozaszkolnymi. P. H. Węgrzynowiczowa, członek zarządu, w listopadzie zorganizowała dwie zabawy taneczne, z których czysty dochód wynosił 146,90 zł. W grudniu zaś Mały Klub Instruktorek zorganizował wieczór sylwestrowy, z którego uzyskano dochód w wysokości 125,25 zł. Sumę tę przeznaczono na obozy letnie dla członkiń miejscowych i zamiejscowych P. W. K. W projekcie są zabawy taneczne i odczyty na tematy aktualne. *Woś.*

— RUCHLIWE KOŁO LOPP W WERONOWIE przeprowadziło reorganizację zarządu. Po wysłuchaniu sprawozdań z rocznej działalności zebrani członkowie powołali na prezesa wójta miejscowego gminy Stanisława Piankę. Koło LOPP w Werenowie liczy około 300 członków rzeczywistych.

BARANOWICKA

— **Nowa placówka spółdzielcza w pow. baranowickim.** We wsi Zawinie, gm. ostrowskiej, założono filię „Spółdzielni Spożywców“ istniejącej we wsi Wielkie Horodyszcze.

Założycielem filii jest Głuchowski Władysław. Na członków filii zapisało się 23 osoby, wpłacając po 50 gr. wpisowego. Udziały będą wynosić od 5 do 25 zł.

— **Zabawa karnawałowa.** Przysposobienie Wojskowe Kobiet i Koło Kobiece LOPP. w Baranowiczach organizuje w dniu 16 bm. w sal. „Ognisko“ wielką zabawę karnawałową. Orkiestra 78 pp

Wstęp 1 zł. Dochód przeznacza się na LOPP. i PWR.

— **Odczyt o ziołolecznictwie.** 16 bm. odbędzie się herbatka towarzyska Rodziny Rezerwistów, na której dr. Łukaszewicz wygłosi odczyt p. t. „Ziołolecznictwo i jego skutki“.

Dwa zamachy petardowe

Wybuch przy ul. Żwirki i Wigury. Przy ul. Mickiewicza nie udało się

Wczoraj w nocy przy ul. Żwirki i Wigury dokonano zamachu petardowego na dom restauratora Dawidsona, skazanego niedawno przez Sąd Okręgowy w Wilnie za zabicie jednego z gości Nawrockiego na 4 lata więzienia. Obrońca Dawidsona złożył skargę apelacyjną, skazany zaś znajduje się na wolności za kaucją. Po wypadku z Nawrockim Dawidsonowi niejednokrotnie grożono zemstą. Kilka razy wybijano mu szyby.

O pierwszej w nocy członkowie rodziny Dawidsona oraz sąsiedzi obudzeni zostali potężną eksplozją. Kiedy wystraszeni domownicy wybiegli z domu, stwierdzili, że ganek częściowo uległ zniszczeniu. Z ludzi nikt szwanku nie poniósł.

Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz. W wyniku dochodzenia zatrzymano 5-ciu podejrzanych osobników. Jak przypuszczają zamach petardowy na dom Dawidsona był zemstą za zastrzelenie Nawrockiego.

Podczas eksplozji ucierpiała również mieszcząca się w pobliżu piekarnia i prywatne mieszkania. Według prowizorycznych obliczeń wybuch uszkodził do 50 szyb.

Również wczoraj o godzinie 6 rano dozorca domu przy ul. Mickiewicza 28, znalazł na korytarzu łączącym bramę z wejściem głównym petardę zegarową. (c)

List do Redakcji

W związku z notatką, umieszczoną w Kurjerze Wileńskim o wiecu ZZZ w Wilnie w dniu 10 bm. na którym miała być rzekomo delegacja Unii, prosimy o umieszczenie następującego sprostowania:

1) Unia Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, Rada Okręgowa w Wilnie delegacji na powyższy wiec nie wysyłała i 2) żadnych nie podpisywała rezolucyj.

Z poważaniem
Prezes
L. Grabowski.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w piątek i jutro w sobotę wieczorem o godz. 20.15 grana będzie w dalszym ciągu polska komedia Stanisława Dobrzańskiego „Żołnierz Królowej Madagaskaru“ z występem znakomitej artystki Nuny Młodziejowskiej Szczurkiewiczowej.

— **„Kot w butach“** bajka dla dzieci, pióra Wandy Dobaczewskiej, z muzyką M. Kochanowskiego, zostanie odegrana już po raz ostatni w niedzielę na południowym przedstawieniu, po cenach najniższych.

— **„Jasełka Polskie“** w wykonaniu wychowanków Salezjańskiej Szkoły Rzemiosł — zostaną odegrane tylko raz jeden w Teatrze Miejskim w niedzielę na poranku dla dzieci o godz. 1-ej w południe po cenach najniższych.

— **„Majster i Czeladnik“** — komedia Józefa Korzeniowskiego i **„Odludki i Poeta“** — komedia Aleksandra Fredry złożą się na najbliższą premierę teatru, która ukaże się w połowie przyszłego tygodnia. Nad przygotowaniem nowej premiery pracują pospołu reżyserowie p. Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa i Władysław Czengery.

— **„Oto kobieta“** — świetna komedia Maughama ukaże się już po raz ostatni w poniedziałek przyszłego tygodnia na przedstawieniu, po cenach propagandowych.

— TEATR OBJAZDOWY TEATRU MIEJSKIEGO Z WILNA — gra dziś 15 bm. w Duksztach komedię muzyczną L. Verneuilla „Maika“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

Kierownictwo Teatru „Lutnia“, pragnąc dać możność oglądania op. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu“ najmniej zamożnej publiczności, daje tę nowość codziennie po cenach propagandowych. Dziś, i pojutrze „Przygoda w Grand Hotelu“ będzie grana ostatnie razy w tygodniu.

— **„Całus i nic więcej“** — komedia muzyczna pod powyższym tytułem odznaczająca się humorem i dowcipem za dni kilka wchodzi na repertuar teatru „Lutnia“. Jest to ostatnia nowość scen zagranicznych ciesząca się wszędzie wielkim powodzeniem.

— **Ostatnie przedstawienie dla dzieci w „Lutni“.** W niedzielę o godz. 12.15 w poł. ostatni raz w sezonie grane będzie widowisko W. Stanisławskiej „Porwane dziecko“ Ceny od 20 groszy.

TEATR „NOWOŚCI“.

— Dziś, w piątek 15 stycznia w dalszym ciągu wielki, arcywesoły, karnawałowy program rewiowy pt. „Kongres niewieści“ w opracowaniu i z udziałem Janusza Ściwiarskiego. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15. Sala dobrze ogrzana.

Rozpoczęły się zimowe połowy ryb

Wobec zamarznięcia wszystkich jezior na Wileńszczyźnie rozpoczęły się w ostatnich dniach zimowe połowy ryb. (s)

Wydarzenia dnia ubiegłego

Onegdaj policja zatrzymała braci Zubkowych, na gorącym uczynku kradzieży. W ciągu dni ostatnich dokonali oni szeregu kradzieży w tej liczbie na tartaku Parnesa (ul. Tartaki 12), Berki Lejbowicza (Sierakowskiego 24), Szewela Borodzicza (Fabryczna 14) itd. Udział w tych kradzieżach brał również niejaki Stefan Korzeniowski (Kalwaryjska 127). Dalsze dochodzenie wykazało, że skradzione części maszyn zapasowali oni u niejakiej Rejzy Rubinowej (Kłaczki 15) która mosiężne części przetopiła w pracowni Rozy Tajkinowej (Wiłkomierska 49).

* * *

Przy wejściu do gminy żydowskiej znaleziono 4-mies. chłopczyka; w jednej zaś z bram przy ulicy Garbarskiej — 6-tygodniową dziewczynkę. Zamarzające dzieci skierowano do Izby Zatrzymań, a następnie do przytułku.

* * *

Wieczorem policjant, przechodzący ul. Rydza Śmigłego, zauważył dorożkę z podniesioną budą. To wzbudziło podejrzenie. Dorożkę zatrzymano. Znajdowali się w niej nieletni złodzieje Ludwik Matusiak (Wiwulskiego 10) oraz kilkakrotnie już notowany Władysław Hryniewicz (Raduńska 28). Wieźli worek jęczmienia oraz 100 kilogramów cukru, które wykradli z fabryki kawy przy ul. Wiwulskiego 10.

* * *

Do policji wpłynęło wczoraj zameldowanie, zarzucające Leonowi Bortkiewiczowi zam. przy ul. Moniuszki 8 zabójstwo psa z premedytacją.

Jak wynika z treści meldunku złożonego w policji przez Juliana Olszewskiego, zam. tamże, Leon Bortkiewicz, po uprzednim złamaniu zamków, przedostał się do mieszkania Józefy Reszkowskiej (Łukiska 11) i zabił rasowego psa Reszkowskiej wartości 200 zł. Przyczyną zabójstwa była zemsta. Olszewski odpowie przed sądem za swój czyn.

* * *

2 grudnia ub. roku na ul. Szeptyckiego jakiś opryszek oblał twarz 20-letniej Wandy Żukowskiej żrącym płynem, a następnie zrabował jej zł. 170, zainkasowanych w piekarniach. Jako podejrzanego policja zatrzymała Józefa Legawca - Bierniukiewicza, który za napady rabunkowe był już karany 15 letnim więzieniem. W toku dochodzenia policja ustaliła, że napadu istotnie dokonał Bierniukiewicz, wobec czego na mocy postanowienia sędziego śledczego został on osadzony w więzieniu Łukiskim. (c)

* * *

Na ul. Słowackiego ukazuje się ostatnio prawie codziennie podejrzany osobnik, który na widok młodych dziewcząt nieprzyzwoicie odsłania się. Sprawą tą powinna zainteresować się policja sanitarno-obyczajowa.

* * *

W celach samobójczych zatruła się esencją octową Stefania Szejklerówna (W. Pohulanka 23). Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Jakuba.

* * *

Wczoraj wieczorem na ślizgawce w Parku Żeligowskiego nieznany młodzieniec pobił kastetem kierownika ślizgawki Józefa Anca (Antokolska 5). Poszkodowany twierdzi, że napastnikiem był jakiś uczeń.

* * *

Wczoraj podczas czyszczenia jamy kloacznej na dworcu ulegli zatruciu dwaj dozorcy kolejowi. Jednego z nich — Konstantego Piotrowicza odwieziono do szpitala.

Skarżą się na „Lenpol“

1-go stycznia powstała przy ul. Wielkiej firma „Lenpol“, założona przez niejakiego Kozickiego. Nowa firma nie zdążyła jeszcze zdobyć sobie klienteli a już.. do władz sądowo-śledczych wpłynęły skargi wcale nie dwuznacznie świadczące, że coś w firmie jest nie w porządku. Założyciel firmy zaangażował zbyt duży personel, pobrał kaucje... Sprawą tą zainteresowała się policja.

RADIO

PIĄTEK, dnia 15 stycznia 1937 r.

6.30 — Pieśń poranna
6.33 — Gimnastyka
6.50 — Muzyka z płyt
7.15 — Dziennik poranny
7.25 — Program dzienny
7.30 — Informacje i giełda
7.35 — Muzyka
8.00 — Audycja dla szkół
8.10 — Przerwa
11.30 — Audycja dla szkół
11.57 — Sygnał czasu
12.03 — Koncert
12.40 — Dziennik południowy
12.50 — Opał na wsi
13.00 — Muzyka popularna
14.00 — Przerwa
15.00 — Wiadomości gospodarcze
15.15 — Koncert reklamowy
15.25 — Życie kulturalne
15.30 — Odcinek prozy
15.40 — Program na jutro
15.45 — Mała skrzyneczka
16.00 — Piosenki dla najmłodszych
16.15 — Rozmowa z chorymi ks. Rękasa
16.30 — Pieśni murzyńskie w wyk. Cz. Segar Czaji
17.00 — Bez paszportu, bez wiz i bez pieniędzy — felieton
17.15 — Trio d-mol Roberta Schumana
17.50 — Encyklopedia mówiona
18.00 — Pogadanka aktualna
18.16 — Wileński poradnik sportowy
18.20 — Jak spędzić święto?
18.25 — Ze spraw litewskich (jęz. litewski)
18.35 — Różne instrumenty
18.50 — Przegląd prasy rolniczej
19.00 — Turkus — humoreska
19.20 — Z pieśnią po kraju — aud. prow. Br. Rutkowski
19.45 — Kwadrans skrzypiec
2000 — Fortepian — pogadanka
20.15 — Transmisja z Teatru Wielkiego „Manon“ — Masseneta. W przerwach: Dziennik wieczorny; pogadanka aktualna; recytacja prozy i poezji
23.05 — Ostatnie wiadomości.

SOBOTA, dnia 16 stycznia 1937 r.

6.30 — Pieśń poranna
6.33 — Gimnastyka
6.50 — Muzyka z płyt
7.15 — Dziennik poranny
7.25 — Program dzienny
7.30 — Informacje i giełda
7.35 — Muzyka
8.00 — Audycja dla szkół
8.10 — Przerwa
11.30 — Śpiewajmy piosenki
11.57 — Sygnał czasu
12.03 — Koncert
12.40 — Dziennik południowy
12.50 — Skrzynka rolnicza w oprac. A. Przegalińskiego
13.00 — Koncert życzeń
14.00 — Przerwa
14.30 — O chińczyku Czang-Czang i porcelanowej księżnie, słuch. dla dzieci
15.00 — Wiadomości gospod.
15.15 — Koncert rekl.
15.25 — Życie kulturalne
15.30 — Odcinek prozy
15.40 — Program na jutro
15.45 — Koncert rozrywkowy
16.15 — Muzyka gór — koncert
17.00 — Koncert solistów
17.50 — Przegląd wydawnictw
18.00 — Pogadanka
18.10 — Wiadomości sportowe
18.20 — Co się dzieje na świecie — aud. dla wszystkich, w opracowaniu A. Gołubiewa
18.50 — Pogadanka
19.00 — Audycja dla Polaków za granicą
19.30 — Koncert
20.25 — Nowości literackie
20.40 — Dziennik wiecz.
20.50 — Pogadanka
20.55 — Przerwa
21.00 — Życie to taniec — potpourri Hrubego
22.10 — Kukułka na słupie, napisał Teodor Bujnicki
22.40 — Nowości z płyt
22.55 — Ostatnie wiadomości
23.00 — Nowości z płyt.

Sprawa Prytyckiego

Sprawa Sergiusza Prytyckiego ma być rozpoznawana w wileńskim Sądzie Apelacyjnym w lutym. Bronić będą adwokaci Duracz i Etingier z Warszawy. (s)

Złodziej z legitymacją Syndykatu Dziennikarzy

Przed paroma tygodniami z mieszkania Henryka Pełczarskiego w Pruszkowie skradziono garderobę i różne rzeczy, wartości ponad 2000 złotych. Kradzieży dokonał niejaki Stanisław Zieliński, który przychodził często rzekomo w odwiedziny.

Onegdaj siostra poszkodowanego Zofia, przechodząc ul. Chmielną w Warszawie, spotkała i poznała złodzieja, wobec czego zaalarmowała policję. Złodzieja ujęto i osadzono w areszcie. Podczas osobistej rewizji znaleziono przy nim legitymację Syndykatu Dziennikarzy. Na miejscu usuniętej fotografii prawego właściciela, złodziej wkleił własną podobiznę.

Skazani antypaństwowcy otrzymają pensję jako urzędnicy

TYLŻA (Pat). Z Kowna donoszą: niezwykle charakterystyczny dla stosunków litewsko — kłajpedzkich jest fakt, że dyrektorium kraju kłajpedzkiego przewidziało w budżecie na rok 1937 kredyty na opłatę pensji urzędników kłajpedzkich Niemców zasądzonych przez sądy litewskie na długoletnie więzienie za działalność antypaństwową.

Przewódcą partii narodowo - socjalistycznej w Kłajpedzie Neuman, pomimo wyroku skazującego, otrzymywać ma stałe pobory, których ogólna suma wyniesie rocznie około 22.000 litów.

Doniosły wynalazek radnego Bydgoszczy

Radny m. Bydgoszczy p. in. Kancierz wynalazł ostatnio specjalny aparat dymochłonny nazywając go „Absorbem“. Aparat ten okazał się dużo lepszym. jak inne tego rodzaju aparaty zagraniczne. Założony na kominach parowozów filtruje dym, usuwa sadzę, jednocześnie przyczyniając się nawet do zaoszczędzenia paliwa.

Wynikami prób tego aparatu zainteresowały się sfery kolejowe i przemysłowe Anglii, powierzając pertraktacje z wynalazcą b. konsulowi angielskiemu w Bydgoszczy p. Winniugowi. Zainteresowanie się zagranicy wynalazkiem p. in. Kancierza, jest niewątpliwie jego wielkim sukcesem.

Prof. Edward Porębowicz laureatem nagrody literackiej m. Lwowa

Na ratuszu lwowskim odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Jana Weryńskiego posiedzenie komitetu nagrody literackiej m. Lwowa, celem nadania nagrody za rok 1936. Nagrodę przyznano prof. E. Porębowiczowi.

Równocześnie komitet uchwalił jednomyślnie wyrazić gorące podziękowanie obecnemu prezydium miasta za wznowienie nagrody literackiej m. Lwowa.

* * *

Prof. Porębowicz jest jednym z najlepszych tłumaczów poetów. Największą sławą cieszą się jego poetyckie przekłady „Boskiej Komedii“ Dantego (3 wydania), „Don Juana“ Byrona (2 wydania), dalej „Dramaty“ Calderona, „Pieśni ludowe celtyckie germańskie, romańskie“, Antologia prowansalska“ i t. d.

Do rozwoju pisma przyczyniać się winna nie tylko Redakcja, ale również i jego Czytelnicy. Nie wystarczy pismo prenumerować, trzeba szerzyć jego poczytność wśród znajomych, przyjaciół i sąsiadów.

Zachęcając do propagowania „Kurjera Wileńskiego“ wyznaczamy *nagrody* dla tych z pośród naszych czytelników, którzy zjednają nam nowych prenumeratorów.

KAŻDEMU

będziemy wysyłali nasze pismo

BEZPŁATNIE:

przez 3 miesiące* — jeżeli zjedna *4 prenumeratorów
***„ pół roku* — „ „ *6* „**
***„ cały rok* — „ „ *10* „**

Naszym honorowym prenumeratorem dożywotnim
zostanie każdy kto potrafi nam *zjednać 50 prenumeratorów.*

„Kurjer Wileński“ jest najtańszym z wielkich dzienników polskich. Prenumerata jego wynosi tylko *3 zł.* miesięcznie w kraju, 6 zł. miesięcznie za granicą. Dla ludności wiejskiej zamieszkałej w miejscowościach nie posiadających urzędu, ani agencji pocztowej obowiązuje prenumerata specjalnie obniżona w wysokości 2 zł. 50 gr. miesięcznie.

Pamiętajcie o tym informując swych znajomych, przyjaciół i sąsiadów!

o Rozpoczynamy wysyłać nasze pismo bezpłatnie każdemu, kto nam nadeśle listę zjednanych prenumeratorów wraz z adresami, natychmiast po sprawdzeniu, że osoby, wymienione na liście faktycznie wpłaciły prenumeratę za pierwszy miesiąc przekazem rozrachunkowym lub na nasze konto P. K. O. Nr. 700312.

Wileński Komitet Zimowej Pomocy ma za mało środków

W dn. 14 bm. odbyło się posiedze Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, na którym zapadły między in. następujące uchwały.

Uchwalono zatem aby w m. lutym rb. nie wydawać bezrobotnym deputatów żywnościowych, natomiast dać wyłącznie tylko pracę. przy czym normy i ilości dni pracy dla poszczególnych grup rodzinnych zostaną ustalone w końcu stycznia.

Następnie uchwalono powiaty dotknięte klęską nieurodzaju i posuchy, tj. powiaty: brasławski, dziśnieński i postawski — zwolnić od obowiązku nadsyłania artykułów żywnościowych a zebraną na pomoc zimową gotówkę pozostawić do dyspozycji komitetów lokalnych.

W końcu stwierdzono, że wpływy na pomoc zimową bezrobotnym są niedostateczne i że bez wydatnej pomocy Komitetu Centralnego akcja na terenie województwa wileńskiego nie mogłaby podołać wymaganym potrzebom.

8 milionów Polaków za granicą, to siła, która powinna być wyzyskana w życiu Narodu. Musimy dbać o to, aby rodacy nasi za granicą zarówno ci, którzy nie doznali szczęścia znalezienia się w Rzeczypospolitej, którzy w Litwie, Czechach, na Białej Rusi, Ukrainie i w Niemczech, a nawet nieraz w zaprzyjaźnionej Łotwie i Rumunii są obiektem szykan i prześladowań, jak i ci którzy wyemigrowali. by szukać chleba na obczyźnie, — pozostali Polakami. Musimy ich ratować z nędzy i ucisku. Musimy dać im polską książkę, musimy dbać o ich narodową, polską oświatę.

Przez ofiarę na Szkolnictwo Polskie Zagranicą, oraz przez zapisanie się na członka Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej (składka 20 gr. miesięcznie) każdy Polak daje wyraz zainteresowania się tą sprawą, każdy Polak przyczynia się do utrzymania nadwątlonych sił narodowych ludzi rzuconych w obcą masę. Pamiętajmy że bez łączności z nami ta wielomilionowa rzesza zostanie dla Polski stracona bezpowrotnie.

O prawa autorskie po Moniuszce

Wydział cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie będzie niebawem rozpoznawać proces wytoczony przez Warszawskie Towarzystwo Muzyczne o prawa autorskie do utworów Stanisława Moniuszki.

Warszawskie Tow. Muzyczne otrzymało prawa autorskie po Moniuszce w drodze darowizny od spadkobierców znakomitego kompozytora. Prawa te wygasły z chwilą upływu 50 lat od śmierci Moniuszki. Jednakże WTM. wywodzi swoje pretensje od daty śmierci Wolskiego, autora libretta do utworów Moniuszki i występuje z pozwem przeciwko jednej z fabryk płyt gramofonowych, która nagrała szereg utworów Moniuszki.

Kapitalny pomysł burmistrza małego miasteczka

Jak donosi prasa: W jednym z małych miasteczek prowincjonalnych koło Poznania miejscowy burmistrz długo się biedził nad sposobem zaradzenia bezrobociu na swoim terenie i nad drogą zdobycia sławy. I wpadł na pomysł, który miał mu dać jedno i drugie.

Oto wysłał okólnik do wszystkich pracodawców na swoim terenie, w którym ni mniej ni więcej nakazał im pod groźbą kary zwolnić wszystkich pracowników z innych terenów gminnych i zaangażowanie osób miejscowych za pośrednictwem zarządu miejskiego. Oczywiście zrobił się harmider i pod naciskiem województwa okólnik odwołano.

Ale sława została.

Proces terorystów ukraińskich we Lwowie

Przed trybunałem przysięgłych we Lwowie rozpoczął się proces trzech działaczy OUN. z pow. oko'skiego. Na ławie oskarżonych zasiedli: powiatowy komendant OUN. Makar, komendant rejonowy OUN Chomar oraz Miron Smułka.

Wyzwał 9 osób na pojedynek za obrazę żony

Prasę obiegła niecodzienna wiadomość. że dr. Sarga w Budapeszcie wyzwał 9 osób na pojedynek za obrazę swej żony.

Dwa pojedynki odbyły się już i dr. Sarga wyszedł z nich cało. Przed trzecim wszakże pojedynkiem żona Sargi urodziła córeczkę i uszczęśliwiony ojciec postanowił zaniechać pozostałych 7 pojedynków, pod warunkiem, że wyzwani przeproszą jego żonę.

Mrozy w Niemczech

BERLIN, (PAT). — W ostatnich dniach w całych Niemczech zapanowały mrozy. — Na Śląsku niemieckim wynoszą przeciętnie 10 do 15 st., a w miejscowościach górzystych dochodzą do 20 st. Dość gruba pokrywa śnieżna stwarza pomyślne warunki dla sportów zimowych. W Berlinie mróz nie przekroczył na razie kilku stopni poniżej zera.

Komunikat.

Dyrekcja kina „CASINO“ uprzejmie podaje do wiadomości, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego okólnikiem z dnia 9 stycznia 1937 roku Nr. szt. 1511/2/36 poleca uwadze film pt. „Romeo i Julia“, jako zasługujący na obejrzenie przez młodzież szkolną dwu ostatnich klas szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych.

Z poważaniem: **Dyrekcja.**

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 8
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-ciołamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz 9.30—16.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz